Wszyscy obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych
Konstytucja 3 Maja 1791

ROK I

28

# Solidarność Jastrzębie

TYGODNIK REGIONU ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO

KATOWICE, 17 LISTOPADA 1981 CENA 8 ZŁ

# KOMU BIJE DZWON ?

W ostatnich miesiącach, w ostatnim roku, nastąpił zauważalny, bez uciekania się do statystyki, wzrost zamachów samobójczych ludzi starych.

Paweł Matusik, jego żona i siostra, zamieszkali w Rudzie Śląskiej, przy ulicy Gliwickiej 14, wszyscy powyżej osiemdziesiątki, zapłacili w biurze opałowym za węgiel jeszcze w sierpniu i nie otrzymali go do dziś... Kiedy rozmawiałem z odratowanym samobójcą, Andrzejem P., jego babcia powiedziała, żebym poszedł do Matusików, bo Andrzej P. jest młody i da sobie radę. Tamci nie. Wiadomo. 70 — 80 procent samobójców zapowiada swój czyn. Jest nieprawdą, że nie ma sygnałów. Paweł Matusik też zapowiedział...

Starzy ludzie są niedołężni i nie potrafią stać w kolejce po kilkanaście godzin. Nie mają również pieniędzy, żeby zapłacić na czarnym rynku 500 złotych za kilogram mięsa.

Kryzys gospodarczy, totalny brak wszystkiego, powoduje kryzysy moralne. Człowiek staje się człowiekowi wrogiem. Widzimy nagle twarze chien. Stary nażył się już i może wcześniej umrzeć. Znane są wypadki głodzenia nieproduktywnych. Babcia może się jeszcze przydać, jeżeli zgadza się oddać swoją kartkę na wódkę, papierosy, potem na mięso dla wnuczka, który nie pracuje, a jeść musi, nieborak. I zdarza się, coraz częściej, że trzęsącą ręką trafia do ust całe opakowanie relanium. A stare, w dodatku niedożywione organizmy, bardzo trudno odratować...

Prof Tadeusz Kielanowski, autor wstępu do „Warto żyć", jest zdania, że zajmujące się samobójstwami polskie piśmiennictwo naukowe jest ubogie, a dziennikarze dotykają problemu sporadycznie i okazjonalnie. Prasa ogranicza się do wzmianki „zmarł tragicznie", wszystko jedno, czy to będzie dotyczyło wypadku drogowego, morderstwa, wypadku przy pracy czy samobójstwa. Samobójstwo, to tabu, o którym pisze się ogólnikowo i dlatego jest trudnym do rozwiązania problemem dla społeczeństwa. A że jest to problem trudny, smutny, bolesny i zły — nie ulega wątpliwości dla nikogo, bez względu na reprezentowane filozofie życiowe czy orientacje polityczne.

Polska, ze współczynnikiem 11,3 (liczba samobójstw dokonanych, skutecznych, na 100.000 mieszkańców) nie należy na szczęście do czołówki.

Trzeba się jednak w tym miejscu zastrzec. I to wielokrotnie. Po pierwsze, statystyka, prowadzona przez milicję, jest niekompletna. Nie wiadomo, jak bardzo. Samobójstw usiłowanych w ogóle się nie notuje i tylko, przeglądając w szpitalach książki chorych, co jest robotą żmudną i daje mizerne wyniki, można ewentualnie wyłowić przypadki targnięć na życie.

Polska należy prawdopodobnie do krajów o najwyższym wskaźniku samobójstw usiłowanych. Pani dr Skrowaczewska, ordynator oddziału wewnętrznego od ponad dwudziestu lat, dzięki której uprzejmości uzyskałem większość materiału merytorycznego, twierdzi, że w mieście Ruda Śląska, usiłuje odebrać sobie życie około 300 osób rocznie. Ludność miasta wynosi niecałe 0,5 proc. ludności Polski. Wynik mnożenia jest dramatyczny: ponad 60.000 prób samobójczych.

Oficjalna statystyka mówi o 3 — 4 tysiącach samobójstw dokonanych. Jest to jedna piętnasta lub jedna dwudziesta zamachów. Średnia światowa, przyjmowana przez zajmujących się tym zagadnieniem naukowo, wynosi 8 — 10 usiłowań na jedno samobójstwo dokonane. Wynika stąd parę wniosków: fałszowanie oficjalnej statystyki, ukrywanie, kiedy to jest możliwe, wypadków samobójczych przez rodziny, brak dostatecznych warunków do większej skuteczności samobójczej.

Ostatni wniosek brzmi makabrycznie. Nie mam tu na myśli olbrzymie zaangażowanie lekarzy, ratujących samobójców. Często muszą oni wysłuchać bogatych wiązanek niedoszłego denata, kiedy mu się poprawi zdławione pętlą gardło na tyle, że może mówić. Nieraz jest to wynik szoku po powrocie na tę stronę, ale częściej gniew człowieka, który zadał sobie ból, myślał, że wszystkie problemy ma za sobą, a tu okazuje się, że trzeba żyć dalej.

Ratowanie samobójcy kosztuje. Zatrutemu podaje się dożylnie płyny wieloelektrolitowe. Poza odżywieniem organizmu chodzi przede wszystkim o wydalenie trucizny przez zwiększone oddawanie moczu. Renata T., lat 30, zatruta relanormem (2,2 proc. barbituratów we krwi, na granicy możliwości organizmu), w ciągu pierwszej doby otrzymała 4,5 litra kroplówki.

W 1964 roku wolno było wydać na lekarstwa dla jednego chorego 9 złotych na dobę szpitalną. Potem 15 złotych. W 1974 stawka wyżywieniowa psa więziennego wynosiła około 40 złotych. Teraz znacznie więcej. Jeden trujący się zużywał w 1964 roku lekarstw za 300 złotych na dobę. Lekarz musiał rozpisać te kwoty na innych chorych. Pomijam tu wszystkie moralno-społeczne aspekty podanych realiów. Faktem jest, że lekarz staje przed dylematem: komu tu odjąć pigułkę?

Renata T., matka dwojga dzieci, kiedy się obudziła, płakała rozpaczliwie, jak skrzywdzone dziecko. Dlaczego? Może szok, może nie chciała żyć, może wyraziła płaczem to przeżyte przerażenie, kiedy jej się zdało, że już nie ma ratunku?

Dr Skrowaczewska z zespołem, wyleczyła 100 proc. samobójców, których dowieziono do szpitala żywych. Nie udało się natomiast uratować czterech pacjentów, którzy targnęli się na życie w szpitalu.

Powody desperackich kroków są najprzeróżniejsze.

Panna S., lat 16, zażyła opakowanie relanium i opakowanie oxyterracyny, bo mamusia zwróciła jej uwagę, że przychodzi nieco za późno do domu wieczorami, jak na swoje lata. Przespała się zdrowo, przepłukano jej żołądek i prawdopodobnie będzie miała kłopoty ze zdrowiem, kiedy się przeziębi a lekarz przepisze jej antybiotyki.

Ewa T. i Krystian L. mieszkają w altance, w ogródkach działkowych. Mają dziecko. Kiedy ich przywieziono, Ewa skłamała, że jest żoną Krystiana i podała jego nazwisko jako swoje. Twierdzili, że się zaczadzili, bo w altance są marne warunki mieszkalne, szczególnie z dzieckiem. Prawda. Lekarz stwierdził, co w zakresie społecznego aspektu wypadku nie ma znaczenia, że nie truli się tlen-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

# W DRODZE DO TELEWIZJI

I.

W środę przyjeżdża do strajkujących Maciej Zembaty; w czwartek — prof. Ireneusz Opacki z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Śląskiego. W piątek, 6 listopada czytają na cechowni swoje wiersze: Andrzej Szuba, Jerzy Sitarz, Zygmunt Korus i Zbigniew Dymecki.

Również w piątek ustawia się przed kopalnią „Sosnowiec" wóz transmisyjny. Podłączone są kamery, mikrofony i światła. Dyrektor Zarzycki z katowickiego ośrodka telewizyjnego oświadcza, że chyba tylko trzęsienie ziemi może uniemożliwić przeprowadzenie konferencji. Nie podejmuje jednak decyzji. Czeka. Wyjeżdża, w końcu, do Katowic. Po 45 minutach nadchodzi wiadomość wyjaśniająca, że wyjechał do... Krakowa — „w pilnych sprawach służbowych". Po godzinie odjeżdża wóz transmisyjny. Rafał Szymoński, przewodniczący Komisji Zakładowej w TV Katowice przyjmuje do wiadomość zakaz pokazywania się przed kamerami do poniedziałku.

*Kilkunastu górników podjęło pod ziemią strajk okupacyjny.* **Foto: HENRYK WOŹNIAK**

II.

7 listopada ksiądz dr Zdzisław Wajzner z Sosnowca, występujący od początku konfliktu w charakterze mediatora, udaje się do biskupa Bednorza. W efekcie tego spotkania — biskup telefonuje do premiera Jaruzelskiego. Premier podejmuje szereg zobowiązań.

Nazajutrz znowu pojawia się w kopalni wiceminister górnictwa Gustek. Jest z nim wicewojewoda Niglus oraz kilka innych osób. I znowu, jak 29 października zgłoszone jest oświadczenie, że wizyta ta ma „zupełnie prywatny charakter". Goście zagadują o hokejową drużynę „Zagłębia" Sosnowiec, która ostatnio przegrała trzy mecze. Podnoszą jednak temat konferencji telewizyjnej — proponując ograniczenie jej emisji do programu lokalnego.

Członkowie Komitetu Strajkowego odrzucają kategorycznie tę sugestię.

III.

W poniedziałek 9 listopada strajkujący górnicy postanawiają osobiście poinformować premiera Jaruzelskiego o aktualnym stanie sytuacji. Wybierają delegację, która ma pojechać do Warszawy. Wstrzymują się jednak z wykonaniem tej decyzji, gdyż przed kopalnią znowu pojawia się wóz transmisyjny z „odblokowanym" Rafałem Szymońskim. Ale i tym razem pada hasło: „zwijać kable". Ekipa telewizyjna odjeżdża.

O 17.20 Komitet Strajkowy informuje teleksem Premiera o tym, iż mimo wydanego przezeń władzom wojewódzkim polecenia *„niezwłocznej realizacji audycji w TV polskiej z udziałem Komitetu Strajkowego (i drugiej — niezależnej, z udziałem władz wojewódzkich) i rozpoczęcia rozmów — nie zostały podjęte żadne kroki w tym kierunku"* do godziny 16.00 dnia dzisiejszego. W związku z brakiem *„jakichkolwiek perspektyw na szybkie rozwiązanie konfliktu"* Komitet Strajkowy zwraca się do Premiera o *„spowodowanie realizacji w/w programów telewizyjnych i wysłanie przedstawicieli rządu w celu podjęcia rozmów (...), gdyż władze wojewódzkie od początku konfliktu nie wykazały należytej operatywności we wszystkich działaniach należących do ich obowiązków, a ponadto usztywniając swoje stanowisko powodują przedłużenie się strajku".*

W teleksie zawarta jest także propozycja osobistego przedstawienia Premierowi sprawy przez przedstawicieli Komitetu Strajkowego.

O 24.00 wyjeżdżają do Warszawy: Zdzisław Iwanyszyn, Stanisław Lewicki oraz Jerzy Pióro. Towarzyszy im wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Ryszard Nikodem.

Dwie godziny wcześniej pięcioosobowa grupa górników (Zbigniew Janiczek, Stefan Kośla, Zygmunt Rogawski, Jan Trela i Zenon Urgacz) podjęła na dole kopalni strajk okupacyjny.

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

## 11 listopada w Katowicach

**W Katowicach po raz pierwszy od wielu lat uroczyście obchodzono 11 listopada, dzień odzyskania niepodległości przez naród polski. W rocznicę pamiętnych wydarzeń sprzed 63 lat — kiedy *to* odrodziła się na nowo polska państwowość — społeczeństwo Katowic tłumnie zgromadziło się na uroczystej mszy świetej w Bazylice Katedralnej Chrystusa Króla. Przybyły tam obok mieszkańców miasta, delegacje zakładów pracy z pocztami sztandarowymi „Solidarności" — miedzy innymi z kop. „Wujek", Huty „Baildon" i HPR, górnicy w galowych mundurach, weterani Powstań Śląskich, harcerze, działacze Klubu Inteligencji Katolickiej.**

**Mszę świętą w asyście biskupów celebrował ks. biskup ordynariusz Herbert Bednorz, który wygłosił patriotyczne kazanie okolicznościowe przerywane często oklaskami. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem w atmosferze powszechnego wzruszenia hymnu państwowego i kościelnego.**

**Następnie przed katedrą uformował się wielotysięczny pochód z górniczą orkiestrą kopalni „Julian" na czele, który przeszedł ulicami Katowic. Pod Pomnikiem Powstańców Śląskich odbył się uroczysty, okolicznościowy wiec z udziałem delegacji Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność". Do licznie zebranych wygłosił przemówienie przewodniczący Zarządu Regionu Leszek Waliszewski. Cokół pomnika pokryły wiązanki kwiatów.**

*(Tekst przemówienia drukujemy poniżej).*

# NIE MA SIŁY, KTÓRA MOGŁABY NAS POWTÓRNIE ZNIEWOLIĆ

Zebraliśmy się tutaj — pod tym pomnikiem Powstańców Śląskich, aby w 63 rocznicę odzyskania niepodległości złożyć hołd wszystkim tym, którzy walczyli o wolną i niepodległą Polskę.

63 lata temu 11 listopada 1918 roku, Rada Regencyjna przekazała władzę w kraju — powracającemu z twierdzy magdeburskiej twórcy Legionów Polskich i Komendantowi I Kadrowej Kompanii Strzelców — Brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu, który rozpoczął organizowanie państwa polskiego.

Zostawszy Naczelnikiem Państwa, Piłsudski dążył w pierwszym rzędzie do zorganizowania armii i stworzenia demokratycznego Sejmu. Spełniły się marzenia Kościuszki, Dąbrowskiego, Traugutta, ziścił się cel Powstań Narodowych, cel walki wielu, wielu pokoleń Polaków — wolna, niepodległa Rzeczypospolita Polska.

Naród nigdy nie godził się z niewolą. Nie pogodził się z nią pod zaborami i nie pogodził się z nią po przegranej wojnie 39 roku. Żołnierze Armii Krajowej, Powstańcy Warszawy i Polacy na wszystkich frontach II wojny światowej swą krwią świadczyli światu, że „nie może być sprawiedliwej Europy bez niepodległej Polski". Okazało się jednak, że to nie wystarczyło.

Światowe mocarstwa na konferencjach w Jałcie i Poczdamie zatwierdziły powojenny układ polityczny w Europie, który przyniósł Polsce pozorną wolność. Tym razem jednak Polaków zniewalali sami Polacy, wspomagani obcą armią i obcymi wzorami. Straszliwy terror stalinowski, poznańska masakra w 56 roku, zawzięte niszczenie polskiej tradycji i kultury, nieprzejednana walka z Kościołem, który w czasach poniżenia zawsze stał z Narodem i był dla niego źródłem wiary, siły i nadziei. Wydarzenia 68 roku, grudniowa tragedia na Wybrzeżu w 70 roku, krwawe represje w 76 — długa jest lista zbrodni (— — — —- Dz. U. nr 20 poz. 99, art. 2, pkt. 1, 3 ponieważ „tekst liży konstytucyjny ustrój PRL oraz poprzez ingerencję w wewnętrzne sprawy krajów sojuszniczych i dyskredytowania panujących w tych krajach stosunków — godzi w konstytucyjne zasady polityki zagranicznej PRL i jej sojusze". Nie zgnębiły one jednak naszego narodu. Wprost przeciwnie — naród stawał się mocniejszy, dowodząc swej siły, niezłomnej woli i dojrzałości w Sierpniu 80 roku.

Po raz pierwszy w powojennej historii Naród nie tylko jest świadomy swych celów, ale jest również zorganizowany. Powstała „Solidarność", która kontynuuje walkę naszych Ojców i Dziadów, bo „walka o wolność, gdy się raz zaczyna — dziedzictwem z ojca przechodzi na syna".

Wiele było w naszej historii momentów tragicznych, przegranych powstań, umęczonych przywódców — jedno co w nas — w Narodzie trwało, to nadzieja niezłomna, to duch niepodległy, którego nie mógł zwyciężyć nikt i nigdy. Ten duch, choć zatruwany niewolą, trwał niewzruszenie i każdemu pokoleniu kazał się upominać o najwyższe wartości — o wolność, o prawdę, o sprawiedliwość. Ten duch trwał na przekór wszystkim niepowodzeniom, porażkom czy nawet klęskom. Teraz musimy mieć świadomość tego, że obecnej walki nie możemy przegrać; nie wolno nam zmarnować szansy, która stworzyliśmy przed rokiem. Wolności nikt nam nie podaruje — nie ma takiej drugiej strony, która podpisałaby z Narodem porozumienie dające mu wolność. Wolność musimy sami wywalczyć, sami ją zdobyć. Nie ma w tej chwili w Polsce siły, która mogłaby ujarzmić społeczeństwo i powtórnie je zniewolić.

Wiosną wyjdzie z wojska ostatni rocznik, który nie przeżył strajku, który Sierpień 80 roku spędził zamknięty w koszarach. Coraz liczniejszy i powszechniejszy jest Związek Zawodowy Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, którego członkowie chcą służyć społeczeństwu, a nie skompromitowanej władzy.

Zbliżają się wybory do Rad Narodowych. Wiosną kończy się ich kadencja — możemy i musimy na radnych wybrać ludzi do których mamy zaufanie, którzy rzeczywiście będą nas reprezentować.

Związek doceniając rangę i ważność tej sprawy, będzie walczył z całą stanowczością o prawdziwie demokratyczną ordynację wyborczą, gdyż tylko taką przyjmie społeczeństwo.

W dalszej perspektywie mamy wybory do Sejmu.

W przyszłym roku będziemy gościć Papieża, naszego Papieża, który rok przed pamiętnym Sierpniem, na Placu Zwycięstwa w Warszawie modlił się o odnowienie oblicza Tej ziemi — naszej polskiej ziemi.

Od roku żyjemy w stanie ciągłego zagrożenia, jednak najbardziej powinniśmy bać się nie zagrożenia zewnętrznego, ale wewnętrznego — tego, że Związek pójdzie złą drogą, wybierze złą politykę postępowania i poprzez błędne działanie zaprzepaści cały dorobek Sierpnia 80 roku. Możemy się sami zniszczyć wewnętrznymi waśniami, nieporozumieniami i personalnymi rozgrywkami. Należy dyskutować, spierać się, nawet kłócić, ale przed podjęciem decyzji. Gdy ją podejmujemy, nie wolno torpedować wcielania jej w życie. Wtedy musimy razem konsekwentnie działać, bo wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za realizację postanowień większości — takie są zasady demokracji.

Nie wolno nam się niecierpliwić i działać pochopnie. Tak, jak w Sierpniu strajkujące stocznie i strajkujące Wybrzeże wpływało i zmieniało świadomość wielu milionów ludzi w naszym kraju, tak istnienie „Solidarności" w Polsce nie pozostaje bez wpływu na świadomość ludzi w otaczających nas krajach (— — — —) jak wyżej. Z tych szlachetnych intencji skierowaliśmy Posłanie do narodów krajów Europy Wschodniej, uchwalone na I Krajowym Zjeździe „Solidarności". Pamiętajmy, że w krajach tych mieszkają nasi bracia, z którymi mamy pełne prawo wchodzenia w porozumienia, układy i sojusze, ale tylko jako równi z równymi i wolni z wolnymi. Musimy pamiętać także o naszych rodakach gdzie kolwiek mieszkają i żyją, szczególnie zaś o bardzo licznej Polonii w Związku Radzieckim (— — — —) jak wyżej.

Na zakończenie chciałbym zacytować słowa legionowego poety:

*„Wiara w Polskę nam była sztandarem*
*i gotowi byliśmy krew przelać..."*

Dzisiaj nasza walka nie jest walką zbrojną, orężną, ale jest walką pokojową — bez rozlewu krwi i za to podziwia nas świat. Naszym orężem są wartości, w które wierzymy i prawdziwa ludzka solidarność. Pamiętamy, że jeszcze niedawno ludzi, którzy odważyli się obchodzić nasze narodowe święto — 11 listopada i 3 Maja — wsadzano do więzienia. W obronie najwyższych dla nas wartości, staniemy jak jeden mąż i powiemy za poetą:

*Wiara w Polskę nam jest sztandarem*
*i gotowi jesteśmy krew przelać!*

wszak

*Polska serce jak granit ma twarde!*

**LESZEK WALISZEWSKI**

# Komunikat z rozmów między Komisją Rządową i Komitetem Strajkowym kopalni „Sosnowiec"

13 i 14 listopada 1981 r., zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, odbyły się na terenie kopalni „Sosnowiec" rozmowy pomiędzy Komisją Rządową pod przewodnictwem ministra górnictwa i energetyki gen. dyw. Czesława Piotrowskiego a Komitetem Strajkowym pod przewodnictwem Wojciecha Figla.

Rozmowy poprzedził program telewizyjny nadany 12 listopada 1981 r. z ośrodka TV Katowice w programie ogólnopolskim. Po programie tym został przerwany strajk okupacyjny na dole kopalni. Z chwilą rozpoczęcia rozmów został odwołany strajk właściwy.

Działając wspólnie, w intencji porozumienia społecznego, czyniąc zadość postulatom górników kopalni „Sosnowiec", strony ustaliły, co następuje:

I. Komitet Strajkowy kopalni „Sosnowiec" przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra górnictwa i energetyki — gen. dyw. Czesława Piotrowskiego, o dokonanym ostatecznie odkażeniu przez jednostkę wojskową terenu przy kopalni „Sosnowiec" 4 XI 1981 r.

Wynagrodzenie w wysokości obliczonej jak za okres wykonywania pracy wypłacone zostanie całej załodze kopalni i pracownikom PRG za trudnionym w kopalni za wszystkie dni robocze w okresie strajku od 27 X do 4 XI 1981 r. włącznie, natomiast dla pracowników zatrudnionych w tym okresie również w dni wolne od pracy — także za te dni.

Zapłata w pełnej wysokości wskazanej wyżej, za czas od 5 XI 1981 r. do końca strajku w dniu 13 XI 1981 r. wypłacona zostanie załodze i pracownikom PRG zatrudnionym w kopalni z kwoty pożyczonej kopalni „Sosnowiec" przez Ministerstwo Górnictwa i Energetyki w terminie do dnia wypłaty, za poręczeniem Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" Dyrekcja i Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" kopalni „Sosnowiec" oświadczają, iż spór w części za ten okres podają do rozstrzygnięcia kolegium arbitrażu społecznego przy OSPIUS w Katowicach.

Szczegółowe zasady zapłaty za czas strajku ustali Komitet Strajkowy i Dyrekcja kopalni „Sosnowiec" na zasadzie wzajemnego porozumienia.

II. Osoby, u których nastąpiły objawy zatrucia, bez względu czy były pracownikami kopalni czy nie, bez względu czy były hospitalizowane czy otrzymały pomoc ambulatoryjną, wg listy przedłożonej przez Komitet Strajkowy, otrzymują w terminie do 31 XII 1981 skierowania do sanatorium i zostaną poddane leczeniu w ramach L-4 po orzeczeniu komisji lekarskiej o braku przeciwwskazań. Skierowania do sanatorium powinny mieć charakter skierowań powypadkowych.

Osoby w/w otrzymają jednorazowe świadczenie w kwocie 5.000 zł dla osób, którym udzielono pomocy ambulatoryjnej i 10.000 zł dla osób hospitalizowanych.

Osoby w/w skierowane zostaną do właściwych komisji lekarskich działających z udziałem przedstawicieli „Solidarności", celem ustalenia procentu uszczerbku na zdrowiu i wypłacenia odpowiednich świadczeń, przewidywanych w ustawie z 12 VI 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz. U. Nr 20 poz. 105).

III. Komitet Strajkowy kopalni „Sosnowiec" domaga się wszczęcia postępowania wyjaśniającego w stosunku do osób odpowiedzialnych a zwłaszcza w stosunku do wojewody katowickiego, prezydenta miasta Sosnowca, prokuratora wojewódzkiego w Katowicach, prokuratora rejonowego w Sosnowcu, komendanta wojewódzkiego MO w Katowicach w związku z niepodjęciem przez nich działań mających na celu zapobieżenie powszechnemu niebezpieczeństwu dla życia i zdrowia ludzi tj. przestępstwa przewidzianego w art. 144 kodeksu karnego.

Minister gen. dyw. Czesław Piotrowski oświadcza, że przyjmuje powyższe oświadczenie do wiadomości oraz oświadcza, że nie jest władny do wydania decyzji w tym zakresie i domaga się sprecyzowania zarzutów, celem nadania sprawie biegu i przedstawienia premierowi PRL gen. armii Wojciechowi Jaruzelskiemu.

Komitet Strajkowy oświadcza, że dla wyciągnięcia konsekwencji, w ciągu 7 dni, licząc od 14 XI 1981 r., sprecyzuje zarzuty na piśmie i prześle je premierowi gen. armii Wojciechowi Jaruzelskiemu za pośrednictwem Ministra Górnictwa i Energetyki gen. dyw. Czesława Piotrowskiego. Komitet Strajkowy domaga się załatwienia powyższej sprawy i powiadomienia go ze strony rządu o wyniku dochodzeń w terminie nie przekraczającym 31 XII 1981 r.

**Przewodniczący Komitetu Strajkowego (—) WOJCIECH FIGIEL.**

**Wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" (—) RYSZARD NIKODEM.**

**Przewodniczący Komisji Rządowej gen. dyw. CZESŁAW PIOTROWSKI Minister Górnictwa i Energetyki.**

Sosnowiec, dnia 14 XI 1981 r.

# Dialog i współpraca z Europą

Grono 60 osób zjechało na 6—7 listopada do Częstochowy na V spotkanie europejskie „Dialog i Współpraca". Bardzo reprezentatywne grono. Nazwiska znane szeroko w europejskim świecie chrześcijańskiej działalności społeczno-politycznej. Posłowie i senatorowie do francuskiego Zgromadzenia Narodowego, posłowie do Bundestagu w RFN, posłowie i senatorowie z Belgii i Włoch, parlamentarzyści Austrii i Luksemburga. Grupa posłów do parlamentu europejskiego. Także znani dziennikarze. Działacze związkowi z Włoch, Belgii, Francji. Przedstawiciele związkowego ruchu chrześcijańskich robotników (MCL) we Włoszech. Wszyscy reprezentują chrześcijański nurt społeczno-polityczny. Zapraszającymi są członkowie koła poselskiego Polskiego Związku Katolicko-Społecznego do Sejmu z Januszem Zabłockim.

Witają zgromadzonych gospodarze ziemi częstochowskiej: Zbigniew Kokot — przewodniczący Zarządu Regionu Częstochowskiego „Solidarności" i przedstawiciel przebywającego w Watykanie biskupa częstochowskiego Stefana Barely. Zbigniew Kokot mówi między innymi:

*„«Solidarność» jest związkiem skupiającym większość społeczeństwa polskiego. Śmiało można go określić jako związek bliski chrześcijańskim ideałom nauki społecznej Kościoła, której treści odnajdują się w naszej praktycznej działalności. Związek stał się owocem społecznego buntu. Buntu przeciw ograniczaniu prawa jednostki, przeciwko władzy, która nie tylko doprowadziła kraj do stanu ruiny, a ludność pozostawiła przed widmem klęski głodu, lecz przede wszystkim odebrała nam prawo głosu sprzeciwu, sprowadzając nas do roli «mówiących maszyn». Dlatego rola działaczy «Solidarności» stała się służbą społeczeństwu. W swojej działalności sięgamy do idei personalizmu chrześcijańskiego, uważając że prawo jednostki do życia godnego człowieka musi być respektowane. (—) Od samego początku, od Sierpnia podporą «Solidarności» stał się Kościół. Dlatego «Solidarności» od Kościoła nic nie jest w stanie odgrodzić. W polskiej społeczności, społeczności katolickiej związki niezależne od ateistycznej, komunistycznej władzy muszą się opierać na ideologii chrześcijańskiej. W swojej encyklice «Laborem exercens» nasz wielki rodak napisał: «wolne i niezależne związki zawodowe są nieodzownym środkiem ochrony godności człowieka i jego wolności, przy pełnym zachowaniu odpowiedzialności». Słowa te są podstawową zasadą działalności «Solidarności«. Uniwersalizm tej formuły związku zawodowego otwiera przed nami również możliwość współpracy ze związkami działającymi w oparciu o inne inspiracje."*

W tym klimacie polska strona przedstawia w trzech referatach kwestię społeczną — jak to nazwał papież Leon XIII przed 90 laty — na przykładzie polskim. Gorąca dyskusja dotyczy dwóch kręgów tematycznych. Międzynarodowych aspektów sytuacji w Polsce, co do której zgromadzeni uznają, że dokonujące się w Polsce przemiany są naszą sprawą wewnętrzną i uważają za niedopuszczalne jakiekolwiek próby ingerowania w nie z zewnątrz. Uznają także że międzynarodowe uwarunkowania sytuacji w Polsce winny skłaniać Europę Zachodnią do dalszej pomocy ekonomicznej. Ekonomiczne wsparcie Polski ma kluczowe znaczenie w przezwyciężaniu naszego kryzysu gospodarczego. Zachodnioeuropejscy uczestnicy konferencji będą taką postawę zajmowali w swoich rządach i parlamentach, a także w instytucjach ponadnarodowych.

Wśród spraw wewnętrznych Polski wielkie zainteresowanie gości z Zachodniej Europy wzbudziło przemówienie Janusza Zabłockiego na ostatniej sesji Sejmu, podczas której mówił o tym, że katolicy polscy — w imię równości obywatelskich praw — powinni mieć warunki do organizowania się w stronnictwo polityczne o inspiracji chrześcijańskiej. Stronnictwo takie ma tylko wtedy sens, gdy będzie wynikiem zbiorowej woli szerokich kręgów polskiego społeczeństwa. Stosunek do idei stronnictwa w imieniu zachodnioeuropejskich parlamentarzystów wyraził włoski poseł Alberto Garocchio który stwierdził, że sprawa powołania stronnictwa chrześcijańskiego jest sprawą samych Polaków. *„Jakikolwiek będzie wasz wybór — powiedział — będziemy się z wami solidaryzować".*

W obradach uczestniczyła delegacja Regionu Śląsko-Dąbrowskiego „Solidarności" z członkiem Prezydium Zarządu odpowiedzialnym za stosunki międzynarodowe Józefem Makoszem oraz członkami Zarządu Regionu: Franciszkiem Byczkiem i Markiem Wachem. Józef Makosz powiedział zgromadzonym, że ważne jest dla „Solidarności", by mieć trybunę, z której możemy się zwrócić do przedstawicieli wielkiej Europy, przedstawić nasze bieżące sprawy i nasz główny cel: dążenie do autentycznej demokracji, w której będziemy popierać każdą autentyczną partię polityczną, kierującą się interesem kraju i narodu. W tej chwili „Solidarność" stała się autentycznym przedstawicielstwem narodu. W Sejmie mamy posłów, którzy potrafią nas reprezentować. Są to jednak jednostki. Podziękował Januszowi Zabłockiemu za jego ostatnie przemówienie w Sejmie.

Przedstawiciele Regionu Śląsko-Dąbrowskiego zorganizowali dla zagranicznych uczestników konferencję, podczas której obszernie poinformowali o nurtujących nasz region i kraj problemach.

Następna konferencja „Dialog i Współpraca" odbędzie się w roku przyszłym we Włoszech.

(js)

# „...jakie młodzieży chowanie"

Konflikt w Zasadniczej Szkole Budowlanej „Budostalu-4" w Dąbrowie Górniczej nabrzmiewał przez lata. Kary cielesne, drastyczne kary pieniężne za absencję, w internacie praca nocna, jako podstawowy środek wychowawczy. Kiedy przed czterema laty rozpoczął tam pracę w charakterze lekarza szkolnego Aleksander Polak, nastąpiła rewolucja. Dla młodego absolwenta medycyny młodzież okazała się największą życiową pasją. Nowatorstwo metod doktora Polaka szybko zjednuje mu rzesze uczniów, ale przeciwko występuje cała kadra Pedagogiczna nie mogą pogodzić się z faktem, że lekarz szkolny ingeruje we wszystko co dotyczy młodzieży. Doktor Polak mając potężne poparcie uczniów wiele dla nich wywalcza, to zaś pogłębia jego antagonizm z kadrą pedagogiczną. Epilog rozgrywa się od 5 listopada br., kiedy to w internacie szkoły dochodzi do strajku okupacyjnego.

Fot.: TADEUSZ KLUBA

## LEKARZ — PEDAGOGIEM

Dopiero Sierpień 1980 uświadomił młodzieży, że może i powinna odwołać się do dorosłych. Doktor Polak zawsze traktował młodzież partnersko i przez to zyskiwał coraz większe zaufanie. Zaczęło się w gabinecie lekarskim od skarg na pracę nocną. Prace nocne polegały na tym, że uczniowie, którzy cokolwiek przeskrobali musieli wykonywać w internacie najrozmaitsze prace porządkowe do późnych godzin nocnych, albo byli do nich budzeni nad ranem. Rozmowy lekarza z dyrekcją i wychowawcami nie dały rezultatu. W październiku ubiegłego roku oficjalne pismo Polaka spowodowało wprawdzie oficjalny zakaz takich prac, ale w praktyce nic się nie zmieniło. W tej sytuacji doktor Polak zabrania uczniom chodzić na prace nocne. Kończą się one bezpowrotnie.

Ale pozostał jeszcze problem bicia. Tutaj wiódł prym kierownik internatu do spraw pedagogicznych(!) Adam Soćko. Podstawowe narzędzie pracy pedagogicznej pana kierownika stanowiła pałka milicyjna. Pan Soćko groził nią na apelach i wymierzał tęgie razy. 27 listopada ub. roku jeden z chłopców zostaje uderzony w okolicę narządów płciowych. Na znak protestu 12 uczniów ogłasza w internacie kilkudniowy strajk głodowy. Incydent kończy się przyjazdem specjalnej komisji, a pan Soćko zostaje karnie przeniesiony.

I wreszcie problem, który wzbudza najwięcej emocji do chwili obecnej — kary finansowe. Za nie usprawiedliwioną nieobecność potrącano uczniom dniówkę oraz koszt d o b y h o t e l o w e j w wysokości około 55 złotych. Dawało to kwotę od 80 do 160 złotych dziennie, co w konsekwencji zadłużało niektórych uczniów na wiele tysięcy złotych! Częsta konsekwencja zadłużenia było usunięcie ze szkoły. Jak twierdzi doktor Polak, potrącanie kosztów doby hotelowej odbywało się bezprawnie. Obecnie ta sprawą zajęła się komisja powołana przez przedsiębiorstwo „Budostal-4". Ma ona ustalić przez kogo i na jakiej podstawie były te pieniądze pobierane, jak również... co się z nimi stało.

Od czasu uczniowskiej głodówki kary cielesne ustały. Przy okazji wyszła również sprawa wyżywienia. Doktor Polak określał je jako stan głodu jakościowego (prawie na okrągło kasza z sosem bez żadnych dodatków i witamin). Interwencja kończy się podniesieniem dziennej stawki na wyżywienie z 29 na 45 złotych, a jeszcze później — na złotych 60. Nie obciąża to i tak „Budostalu". Bowiem — jak i poprzednio — całą tę kwotę muszą wpłacić uczniowie.

Widząc coraz prężniejszą siłę uczniowską, kadra pedagogiczna przystąpiła do kontrataku. Dyrektor szkoły Ryszard Twardowski oprowadził przewodniczącego strajku po klasach i ośmieszał przed kolegami. W efekcie uczeń załamał się (próba samobójstwa) i zrezygnował ze szkoły.

Kolejna bomba wybuchła w styczniu. Na półrocze wyrzucono 44 uczniów i rozwiązano całą klasę. Doktor Polak wysyła dramatyczny teleks do Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Minister w odpowiedzi polecił przyjąć wszystkich z powrotem, ale dyrekcja wykonała go tylko częściowo.

Od tego czasu więź uczniów z lekarzem szkolnym pogłębia się coraz bardziej. Traktując młodzież poważnie i partnersko doktor Polak inspiruje chłopców do utworzenia Rady Młodzieżowej, niezależnej od Rady powołanej przez dyrekcję. Pomaga również wypracować nowej radzie sensowny regulamin internatu. Każdy punkt dyskutowany jest przez ogół uczniów. Wychowawcy w sprawie regulaminu stają przed faktem dokonanym, co jeszcze bardziej zaostrza wzajemny antagonizm. Teraz już wpływ na uczniów ma jedynie szkolny lekarz.

## PROFILAKTYKA ZAMIAST KAR

Warto zatrzymać się chwilę nad koncepcjami pedagogicznymi doktora Polaka. Otóż uważa on, że zarówno w medycynie jak i w pedagogice najważniejsza jest profilaktyka, z a p o b i e g a n i e.

— *Złe wyniki w nauce i absencja* — mówi doktor Polak — *bezwzględnie i wyłącznie spowodowane są złymi warunkami nauki, pracy i życia tutaj. Lepsze wyniki mogą być osiągane nie na drodze dotychczas praktykowanego przymusu, zakazów i nakazów, ale przez polepszanie uczniowskich warunków bytowych. To zasadniczo wpływa na motywację, na dobre chęci. I można to załatwić z samymi uczniami i pewnymi ludźmi dobrej woli, tak jak udało mi się to osiągnąć w samym internacie. To samo należy uczynić na warsztatach i w szkole. W internacie doprowadziłem do tego, że od zeszłego roku obowiązuje zasada, że wobec ucznia nie można stosować dotychczas stosowanych kar. I proszę sobie wyobrazić, znikła wśród uczniów agresja. Oczywiście są jakieś drobne zajścia, ale stanowią one 10—20 proc. tego, co było przedtem. Teraz wśród uczniów wytworzyły się zalążki wewnętrznych struktur, a przed tem stanowili kilkusetosobową masę. Rada Młodzieżowa, pomimo że jest zwalczana przez dyrekcję (rewizje w pokojach zawezwania rodziców) działa na tyle skutecznie, że doprowadziła do obciążenia patologii wśród uczniów do minimum.*

Wiele kontrowersji wzbudza forma zwolnień lekarskich wystawianych przez doktora Polaka. Profilaktyka jest tu rozumiana przez doktora szeroko. Zaufanie ucznia do lekarza i lekarza do ucznia stało się tak głębokie, że uczeń nie przyjdzie po zwolnienie bez uzasadnionej potrzeby. Doktor Polak udziela zwolnień, gdy uczeń poskarży się na złe samopoczucie czy tęsknotę za domem.

Nic na siłę — to podstawa metodyczna doktora Polaka. Na moje pytanie, czy nie obawiał się nadużywania tej formy życzliwości przez uczniów, posłyszałem rzecz zaskakującą: w 37-procentowej absencji zwolnienia lekarskie stanowiły... od 5 do 7 proc. mimo to ostatnio dyrekcja szkoły podjęła decyzję, aby zwolnień wystawionych przez doktora Polaka nie honorować, co jeszcze bardziej podniosło temperaturę wzajemnej niechęci.

## UCZNIOWSKIE NEGOCJACJE

Zainicjowana przez doktora Polaka akcja zwalczana jest przez dyrekcję ustawicznie.

9 października uczniowie Zasadniczej Szkoły Budowlanej przy „Budostalu-4" złożyli oświadczenie wyrażające protest „przeciwko nagonce na demokratyczny samorząd" w którym zawarli sześć postulatów: odsunięcia od młodzieży dyrektora szkoły, 5 nauczycieli i 4 wychowawców, ujawnienia szczegółów mechanizmu potrącenia i przeznaczenia potrąceń pieniężnych, wyjaśnienia sprawy rozwiązania klasy, zapewnienia przeprowadzenia kursu praw jazdy zgodnie z umową, zapewnienia nauki zawodu na zajęciach praktycznych, a także zaprzestania represji wobec Rady Młodzieżowej powstałej z inspiracji doktora Polaka.

Następstwem tego oświadczenia były spotkania młodzieży z przedstawicielami Kuratorium Oświaty i Wychowania (L. Lewkowicz, P. Zachariasz), przedstawicielami dyrekcji „Budostalu-4" (L. Słowikowski) oraz przedstawicielami NSZZ „Solidarność" (J. Wiśniewski, W. Jarnecki, St. Bicharski). Powołano komisję, poczyniono wobec młodzieży zapewnienia i umówiono się na 21 października.

Kiedy nadszedł umówiony dzień, panowie z kuratorium obiecali zebranie komisji na 26 października. Jednak 26 nikt się nie zjawił. Młodzież doszła do wniosku, że jedynym wyjściem jest strajk ostrzegawczy.

Następnego dnia z kuratorium nadeszła wiadomość, że chłopców nie można było zawiadomić o kolejnym terminie spotkania ze względu na... strajk nauczycieli z internatu w Bielsku i Częstochowie.

Komisja, która w końcu przyjechała po dwóch dniach, nie spotkała się z młodzieżą.

## STRAJK

W czwartek 5 listopada uczniowie Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Dąbrowie Górniczej ogłosili strajk okupacyjny. Biało-czerwona flaga, przy wejściu stolik dyżurny, drzwi internatu zamknięte na klucz. Niewielka kartka informuje, że strajk będzie trwał do spełnienia przedłożonych postulatów.

Kierownictwo internatu i wychowawcy przychodzą do pracy według grafiku, ale wszelkie decyzje podejmuje uczniowski Komitet Strajkowy. Do godziny 8.00 mógł wyjść z internatu do szkoły kto chciał i uczyniło to kilkunastu uczniów. W internacie mieszka około 300 chłopców, z czego 2/3 należy do „Solidarności". Trzeci dzień strajku okazał się najburzliwszy. Odbyte dwa zebrania rodziców — w internacie i w szkole stanowiły istne piekło.

Zebranie w internacie przeznaczone było dla rodziców uczniów zamiejscowych. Kiedy doktor Polak przedstawiał jak doszło do zaistniałej sytuacji, weszło na salę dwóch panów: Rurarz — radny miejski z Dąbrowy Górniczej oraz Grelan — przewodniczący komitetu rodzicielskiego. Grożąc prokuratura

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

---

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

kiem węgla, ale oni obstawali przy swoim. Ponieważ zatrucie było niezbyt mocne, postawiono ich na nogi bez dociekania, co połknęli.

I tu też refleksja: co by się stało, gdyby kilkadziesiąt takich rodzin dostało swój kąt w którejś z poodbieranych willi, albo nawet w jakiejś daczy, do której ani rusz nie można dopasować właściciela.

* * *

Wspomniany już Andrzej P., lat 24 jest bardzo wrażliwym, nerwowym człowiekiem, od którego odeszła żona. Pracował na kopalni „Nowy Wirek" i robił to nienagannie, skoro otrzymał pożyczkę umarzaną po sześciu latach pracy. Potem zaczął mieć kłopoty z żoną, co spowodowało parę bumelek. Potem się wstydził pójść do dyrektora, a jak się przestał wstydzić i żona się poprawiła, było tych bumelek ponad dwadzieścia (w jednym ciągu). Trzykrotnie odmówiono mu powtórnego przyjęcia. Nawet z przerwaniem ciągłości pracy i wszystkimi innymi konsekwencjami. Chodziła z nim i wystawała przed gabinetami żona. W końcu wyjechała do rodziny. Kopalnia zaskarżyła Andrzeja P. o zwrot 25.000 złotych. Andrzej sięgnął po tabletki... Dr Skrowaczewska wyciąga go z zatruć, ale pracy nie załatwi, bo ma tysiące pacjentów, a co kilka dni jednego z tych, co z własnej woli... W wielu wypadkach wątpliwe, czy rzeczywiście nieprzymuszonej...

Freud mówi na temat samobójców: istnieje tzw. „superego" (Uber — Ich), w znacznym stopniu identyczne z sumieniem. Przykład: ojciec nie kocha, ego jest znienawidzony, winny i niezdolny winy znieść.

Andrzej P. ma trzy bezduszne, formalistyczne odpowiedzi, odmawiające mu możliwości podjęcia pracy w kopalni, gdzie pracował sześć lat, zna ludzi, ma kolegów. Boi się zmiany środowiska, nieakceptacji. Dlaczego tak trudno zrobić wyjątek? Bo o wyjątku można mówić, jeżeli nie będzie się pamiętało o machlojkach prawno-finansowych, związanych ze sportowcami, członkami rad zakładowych starych związków, etatami partyjnymi itd.

Z państw socjalistycznych najwyższym współczynnikiem samobójstw dokonanych legitymują się Węgry. Jest to jeden z najwyższych współczynników na świecie. Wykres graficzny, uwzględniający targnięcia na życie w poszczególnych grupach wiekowych, wykazuje tam skok w grupie powyżej 60 lat. Polska podawana była jako ewenement: najwyższa liczba samobójstw w przedziale 30 — 40 lat i spadek. Sporadyczne wypadki po sześćdziesiątce. Kraj spokojnej starości. Tak może i było.

Badania statystyczne nie wykazują wzrostu samobójstw w czasie kryzysów politycznych. Przeciwnie. Wszelkie rozruchy, zmiany rządów, rewolty, wojny powodują znaczny spadek zamachów na życie.

W bezspornym natomiast związku wprostproporcjonalnym jest liczba samobójstw i wielkość kryzysów gospodarczych. Tego faktu nie należy ukrywać, bo ukrywanie dawno stwierdzonych prawidłowości jest wyłącznie głupotą. Wszystkie opracowania naukowe wykazują zbieżność wielkiego kryzysu w 1930/32 i masowej fali targnięć na życie, obiegającej wszystkie kraje. Kapitan Edward Wasiński, naczelnik Wydziału Kryminalnego KW MO w Katowicach twierdzi co prawda, że żadnego nasilenia samobójstw nie ma, a wahnięcia, jeżeli mają miejsce spowodowane są jedynie spadkiem ciśnienia atmosferycznego i jesiennym osłabieniem organizmów.

Wykazywany skrupulatnie przez milicję i prokuraturę autentyczny wzrost postaw agresywnych mówi tylko o jednej stronie zagadnienia. *„Nie zabija się nikt, kto nie chciał zabić kogoś innego, albo przynajmniej nie życzył komuś śmierci"* — mówi nauka. Agresja u ludzi bardziej prymitywnych ma to samo źródło, co autoagresja u inteligentnych. W krajach o wyższym standardzie gospodarczym jest więcej samobójstw, w krajach zacofanych więcej morderstw.

# KOMU BIJE DZWON

Mówi się często: wielka aglomeracja — dużo samobójstw... Okazuje się, że to nie takie proste. Nowy Jork, Chicago, Waszyngton mają wskaźniki znacznie poniżej przeciętnej amerykańskiej. Natomiast w miastach o przegrupowującej się strukturze przemysłowej np. San Francisko — Oakland czy La Chaux-de-Fonds we Francji, skąd młodzież ucieka, a zostają ludzie starsi — obserwuje się galopujący wzrost tego ponurego wskaźnika.

Nie wolno nie widzieć analogii między tymi przykładami a umierającymi, starymi, górniczymi osiedlami na Śląsku, gdzie pozamykano zakłady pracy, przeciętny wiek mieszkańców jest bliski emerytalnego, a dzwon kościelny, oznajmiający kolejną śmierć, słychać coraz częściej.

**ZBIGNIEW KRÓL**

# UCHWAŁA PROGRAMOWA

*(W tym numerze kończymy druk Uchwały Programowej I Zjazdu „Solidarności")*

**TEZA 28**

KULTURA I OŚWIATA MUSZĄ BYĆ DOSTĘPNE DLA KAŻDEGO; WYMAGAJĄ OPIEKI I POMOCY ZWIĄZKU.

1. Kultura i oświata nie mogą być wykorzystywane dla narzucania jednolitych przekonań oraz kształtowania postaw uległości i bierności.

2. „Historia naszego narodu dowiodła, że skazywany wielokrotnie na śmierć przetrwał, zachował swoją tożsamość nie dzięki siłom fizycznym, ale wyłącznie w oparciu o swoją kulturę" (Jan Paweł II). Dlatego zmianie ulec musi dotychczasowa polityka władz, która kulturę i edukację doprowadziła do stanu katastrofalnego.

Celem reform gospodarczych i społecznych musi być nie tylko poprawa warunków materialnych, ale i rozwój kultury i edukacji społeczeństwa. Chcemy nie tylko jeść, ale i żyć w sposób godny i światły.

3. W obliczu dokonanych spustoszeń w kulturze i edukacji oraz narastającego kryzysu gospodarczego, Związek powinien opracować plan działań mających na celu:

a) Powstanie nowych i odpowiadających potrzebom społeczeństw ustaw sejmowych o edukacji narodowej, o szkolnictwie wyższym, prasie i wydawnictwach,

b) Zlikwidowanie istniejących i szkodliwych rozwiązań prawno - organizacyjnych np. rozporządzenia o programie dziesięciolatki, centralne sterowanie w oświacie i kulturze, zmiany przeznaczenia budynków szkolnych),

c) Popieranie wszystkich inicjatyw na rzecz czynnego uczestnictwa w kulturze i udostępniania kultury środowiskom najbardziej zaniedbanym,

d) Uzyskanie przy podziale globalnego dochodu narodowego odpowiednich nakładów na edukację, kulturę i naukę oraz stworzenie innych źródeł ich finansowania niż dotacje państwowe. W szczególności instytucje i placówki kulturalne powinny być samowystarczalne finansowo, o ile jest to możliwe i nie powoduje strat społecznych,

e) Zapoczątkowanie Społecznego Funduszu Kultury Narodowej (nawiązującego do tradycji Kasy im. Mianowskiego).

4. Plan ten musi być częścią szerszego społecznego programu ratowania kultury i oświaty stworzonego we współpracy z samorządami pracowniczymi i terytorialnymi, organizacjami społecznymi, stowarzyszeniami twórczymi i naukowymi. Związek będzie popierał podejmowanie roli mecenasa kultury i sztuki przez samorządy lokalne i pracownicze.

5. Działania związkowe w zakresie kultury i edukacji koordynowane będą przez Związkową Radę Kultury oraz Związkową Radę Edukacji Narodowej, które zostaną powołane przez Komisję Krajową.

**TEZA 29**

ZWIĄZEK BĘDZIE POPIERAŁ I CHRONIŁ WSZELKIE NIEZALEŻNE POCZYNANIA ZMIERZAJĄCE DO SAMORZĄDNOŚCI W KULTURZE I EDUKACJI.

Jedną z najpoważniejszych przyczyn obecnego kryzysu w kulturze i edukacji jest monopol państwowy w tych dziedzinach. Społeczeństwo musi stać się włodarzem własnej kultury i edukacji. Państwo powinno zapewnić środki prawne, finansowe i organizacyjne potrzebne do realizacji celów i wartości tworzonych i uznawanych przez społeczeństwo.

1. Związek będzie popierał i chronił społeczne i niezależne przedsięwzięcia edukacyjne, kulturowe i artystyczne, dążenie różnych grup i organizacji do tworzenia własnych placówek kulturalnych, artystycznych, oświatowych i wychowawczych. Będzie współpracował z samorządnymi stowarzyszeniami twórczymi i naukowymi.

2. Związek uznaje konieczność rzeczywistej autonomii samorządów pracowniczych w placówkach kulturalnych i edukacyjnych oraz kontroli społecznej nad nimi.

3. Istotnym elementem odbudowy kultury narodowej jest podniesienie poziomu kultury technicznej poprzez wyzwalanie aktywności twórczej inżynierów i techników. Związek będzie popierał powstawanie i działalność niezależnych stowarzyszeń technicznych i ruchu racjonalizatorskiego.

4. Określeniem polityki kulturalnej i edukacyjnej oraz rozdziałem funduszy na te cele powinny się zajmować autonomiczne organy społeczne odpowiednich szczebli (jak np. Społeczna Komisja Edukacji Narodowej czy Społeczna Rada Kultury) tworzone w sposób akceptowany przez całe społeczeństwo. Administracja powinna pełnić jedynie rolę służebną.

5. Związek będzie tworzył własne placówki kulturalne, edukacyjne i naukowe. Powoła własne wydawnictwo z wykorzystaniem bazy poligraficznej byłej CRZZ oraz poczyni przygotowania do utworzenia własnego, niezależnego uniwersytetu.

**TEZA 30**

ZWIĄZEK BĘDZIE POPIERAŁ SWOBODĘ BADAŃ NAUKOWYCH I SAMORZĄDNOŚĆ ŚRODOWISK NAUKOWYCH.

Podporządkowanie nauki względom politycznym sprawiło, iż nie mogła ona skutecznie przeciwdziałać kryzysowi społecznemu i gospodarczemu.

Związek oczekuje od środowisk naukowych fachowej i rzetelnej pomocy w realizacji swego programu. Będzie więc popierał dążenia środowisk naukowych do:

1. Zapewnienia nauce samorządności i uniezależnienia jej od czynników administracyjnych i politycznych.

2. Stworzenia warunków do zastosowania wyników prac badawczych w życiu społecznym, kulturalnym i gospodarczym kraju.

3. Podjęcia badań nad zagrożeniem życia i zdrowia ludzi, w zakładach pracy i w miejscu zamieszkania.

Ponadto należy poszukiwać możliwości utrzymania potencjału naukowego (kadra, aparatura, czasopisma i książki naukowe) zagrożonego obecnym kryzysem i kosztami reformy gospodarczej.

**TEZA 31**

ZWIĄZEK BĘDZIE WALCZYŁ Z ZAKŁAMANIEM WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH ŻYCIA, PONIEWAŻ SPOŁECZEŃSTWO CHCE I MA PRAWO ŻYĆ W PRAWDZIE.

Mówienie i pisanie prawdy jest konieczne dla rozwoju świadomości społecznej i dla zachowania tożsamości narodowej. Dla zbudowania lepszej przyszłości musimy znać prawdę o naszej współczesności.

1. Cenzurę w środkach masowego przekazu uważamy za zło, na które się godzimy tylko chwilowo i tylko z konieczności. Nie uznajemy cenzury w nauce i sztuce. Cenzura nie może też godzić w prawo narodu do znajomości historii i literatury. Nadużywanie cenzury każdorazowo będzie napotykało sprzeciw Związku.

2. Groźnym narzędziem kłamstwa jest sam język propagandy, który uszkadza nasz codzienny sposób wyrażania myśli i uczuć. Związek będzie dążył do przywrócenia społeczeństwu polszczyzny, umożliwiającej prawdziwe porozumienie się między ludźmi.

3. Związek popierać będzie rozwój niezależnych wydawnictw, ponieważ ich działalność jest jednym ze sposobów szerzenia prawdy i przezwyciężania ograniczeń cenzury.

4. Szczególnie dotkliwe straty ponieśliśmy wskutek zakłamania i przemilczeń w nauce historii i literatury. Obowiązkiem Związku jest wspieranie wszelkich działań na rzecz uczenia prawdy o naszych dziejach i kulturze.

5. Jednym z dostępnych nam środków szerzenia prawdy o nas samych jest oświata i wydawnictwa związkowe; za ich pośrednictwem będziemy krzewić wiedzę oraz upowszechniać znajomość treści pomijanych lub fałszowanych w nauczaniu państwowym.

6. Związek będzie wspierał niezależne inicjatywy kombatanckie w dążeniu do ujawnienia kłamania historii narodowej oraz uznania rzeczywistych zasług ludzi, którzy poświęcali swoje zdrowie i życie w walce o niepodległość i suwerenność Polski.

*(CIĄG DALSZY NA STR. 5)*

## DLACZEGO WSTĄPIŁEM DO „SOLIDARNOŚCI"?

Rys. Andzej Czeczot

Miał rację ten, kto stwierdził, że siła przekonania nie zależy od tego, ilu ludzi coś głosi. Inaczej myślą i mówią ludzie, którym „Solidarność" jest solą w oku. Otóż często stawiana jest teza, że prawie 10 milionów członków, to wynik owczego pędu, spowodowanego presją bliżej nieokreślonych sił. Stąd istotna jest odpowiedź na pytanie, czy rzeczywiście 3/4 pracującej części społeczeństwa zdecydowała się wstąpić do Związku tylko dzięki temu, żeby nie narazić się środowisku, czy też zadziałały tutaj inne prawa społeczne.

W sierpniu Ośrodek Badań Społecznych regionu Mazowsze dokonał ogólnopolskich sondaży socjologicznych, mających na celu wyszczególnienie spraw, które nasi związkowcy uważają za najważniejsze w życiu Związku. Badania ustaliły wiele prawidłowości występujących w pierwszej fazie tworzenia się organizacji masowej, niespotykanej dotychczas w strukturze państw tak zwanej demokracji ludowej. Wyniki tych badań to historia mocowania się nadziei i zwątpienia, rezygnacji i wielkiej chęci budowania nowej, optymistycznej wizji polskiej przyszłości.

Badaniom poddano 1000 osób z wszystkich grup zawodowych reprezentowanych w Związku. Oprócz podstawowych danych personalnych, ankieta obejmowała dwadzieścia jeden pytań, plus dwa, które pozwalały określić problemy podstawowe. Owe dwa pytania brzmiały: „Dlaczego należy Pan do „Solidarności" oraz „Co to jest właściwie „Solidarność". Z bardzo szerokiego zakresu pytań skupmy się tylko na dwóch: na motywacjach wstąpienia oraz wyobrażeniach o Związku.

# W oczach społeczeństwa

### DLACZEGO „SOLIDARNOŚĆ"?

Przedstawiono listę dziewięciu powodów wstąpienia do Związku. Każdy miał możliwość podania kilku powodów, z tym że musiał określić stopień ich ważności. Wyniki w wielu przypadkach były zaskakujące.

Największa liczba odpowiadających na ankietę respondentów, bo aż 39,7 procentu na pierwszym miejscu postawiło powód będący spełnieniem nadziei naszego społeczeństwa i uznali, że dzięki „Solidarności" będzie lepiej" Drugie tyle uznało ten powód również za istotny, nie stawiając go jednak na pierwszym miejscu. Dokonując szacunku statystycznego, stwierdzono, że 78 proc. członków Związku wierzy, że „Solidarność" spowoduje poprawę ich losu. Niewiara w racjonalność poczynań rządu w zakresie poprawy warunków bytowania przejawiała się także w innych, szczegółowych badaniach. Nawet jeżeli uznamy, że jest to produkt czasu minionego, to nikt nie powinien go lekceważyć. Zaskakujący był fakt podania na pierwszym miejscu, przez jedynie 2,4 proc respondentów powodu: „należę do „Solidarności" dlatego, że jest to niezależny samorządny związek zawodowy". Jedynie 26 proc. uważa, że wstąpiło do Związku, traktując go jedynie jako związek zawodowy.

Dwa powyższe powody były najczęściej wymieniane na pierwszym miejscu. Pozostałe występowały znacznie rzadziej. Na trzecim miejscu 7,2 proc. podawano motyw „bo jednym z celów „Solidarności" jest niezależność naszego kraju". Na kolejnym (5,8 proc.) znalazł się motyw „bo jest to uczciwa organizacja, uczciwych ludzi". Częstotliwość występowania następnych pytań gwałtownie opadała. „Solidarność" ma lepszy program dla losów naszego kraju niż PZPR" — 5,1 proc., „Związek ściśle współpracuje z Kościołem" — 2,5 proc., „To ogromna siła" — 1,8 proc., „Daje prawdziwą możliwość działania" — 2,1 proc. oraz „Bo większość społeczeństwa należy do „Solidarności" — 1,8 proc.

Co jest zaskakującego i budującego w powyższym zestawieniu. Otóż okazało się, że wbrew propagandzie oficjalnych środków masowego przekazu, ludzie wstępując do „Solidarności" nie działali na zasadzie owczego pędu, czy też koniunkturalnego wybierania silniejszego Związku. Zadecydowała wiara w lepsze jutro, którego nośnikiem może być „Solidarność" jako siła niezależna. Takie postawienie sprawy niejednego Siwaka mogłoby przyprawić o zawrót głowy.

### WYOBRAŻENIA I ZALEŻNOŚCI

Wielu, szczególnie tych spoza Związku, stara się dopatrzeć w „Solidarności" cech, których ona nie posiada lub ich występowanie stanowi margines. Istotne jest natomiast, jakie wyobrażenia o Związku mają jego członkowie. Szeroka baza członkowska, jest niezwykle wrażliwa na wszelkie zarzuty nie poparte obiektywnymi i wiarygodnymi danymi. Szkoda, że ci, którzy wyspecjalizowali się w szkalowaniu Związku nie próbują przeprowadzić miarodajnego sondażu wśród społeczeństwa. Tylko fakty mogą służyć jako podstawa obiektywnej i sprawiedliwej oceny. Oto co sądzą członkowie „Solidarności" o swoim Związku. Pytanie zadane przez ankieterów brzmiało: „Co to jest „Solidarność". Najwięcej głosów, bo aż 47,7 proc. uzyskało określenie „związek zawodowy". Jednakże dalsze 38 proc. wymieniało je na dalszych miejscach. Wynika z tego, że 85 proc. członków twierdzi, że „Solidarność" jest związkiem zawodowym". 11 proc. respondentów uważa tę organizację za coś de facto innego. Na drugim miejscu występowało określenie „ruch społeczny". Tę możliwość wybrało 19,5 proc. członków. Z tym jednak, że 40 proc. dobierało to określenie dodatkowo. Niemal na równi z poprzednim występowało określenie „organizacja Polaków" — 19,3 proc. i tutaj 40 proc. stosowało je dodatkowo.

Najmniejsze zainteresowanie budziły określenia „samorząd społeczny" i „partia polityczna". Pierwsze jako podstawowe wysunęło 4,7 proc. ankietowanych, zaś drugie 1 proc.

Badania gwarantują — wbrew szerokiej propagandzie partyjnych pism — że co najmniej 81 proc. członków „Solidarności" nie przypisuje temu związkowi żadnych atrybutów partii politycznej. Zaś szacunkowe 13 proc., które tak uważa, musi poddać się dyscyplinie związkowej. Nie trzeba się więc obawiać, że zostaną złamane zasady zapisane w sierpniowych porozumieniach.

Ciekawe spostrzeżenia zostały poczynione przy analizie danych personalnych, w zestawieniu z przedstawionymi powyżej pytaniami. Kobiety częściej niż mężczyźni wybierały określenie „organizacja Polaków". Widać z tego, że bardziej kierują się emocją. Z drugiej strony mężczyznom bardziej odpowiadało określenie „ruch społeczny". Najciekawsze wyniki uzyskano przez porównanie odpowiedzi z wiekiem ankietowanych. Okazało się, że im starsi respondenci, tym częściej zapisywali się do Związku jedynie dlatego, iż jest to po prostu „związek zawodowy". Wśród młodych do lat 24 ów motyw podało jedynie 14,6 proc., zaś wśród osób po czterdziestce cyfra ta wzrastała do 27 proc. Z czego to wynika?

Ludzie po czterdziestce nie wierzą już, że jakakolwiek organizacja może spowodować, że „w Polsce będzie lepiej". Z drugiej strony aż 46,2 proc. osób w wieku od 25 do 29 lat uznało to za najważniejszy powód. Wśród osób starszych po pięćdziesiątce, motyw ten podało jedynie 32,8 proc. ankietowanych. Z drugiej strony dla tychże osób bardzo istotny był fakt, że związek współpracuje z Kościołem. Aż 4,4 proc. ten powód podało jako główną przyczynę wstąpienia do Związku. Wśród młodych odsetek ten jest nie znaczny.

Ankiety wykazały również, że bardzo istotny dla wyboru motywacji, był okres wstąpienia do Związku. Ci, którzy wstąpili jeszcze przed rejestracją, częściej niż wstępujący później uzasadniali swoją decyzję powodem, że „Solidarność" walczy o niezależność kraju". Wśród osób, które wstąpiły do końca września 1980 roku, odsetek ten przekracza 60 proc., dla osób które wstąpiły później, lecz przed rejestracją — 53 proc., po rejestracji tylko 43 proc.

Dane które zostały przedstawione powyżej powinny wyjaśnić wiele wątpliwości; udowadniają one, że agresywna propaganda oficjalna, próbując podkopać zaufanie do „Solidarności", operuje najczęściej zarzutami wyssanymi z palca.

**TADEUSZ KRZYŻOWSKI**

# Czasem znaczy więcej

O Marcelim Boguszu pisano już dwukrotnie Pierwszy raz w 1962 „Tygodnik Demokratyczny" piórem Muszkata-Jotema bierze w obronę człowieka, którego „na fali" pierwszej odnowy prokuratura posadziła, by potem śledztwo umorzyć z braku przestępstwa i Bogusza zrehabilitować. Nie znaczy to jednak, że winni jego uwięzienia zostali w jakiś sposób ukarani. Teraz gdy jest już trzecia odnowa i wszyscy są przekonani, że tym razem ostateczna, to działanie prokuratury wydaje się być znajome.

Drugi raz o Boguszu, całkiem niedawno, pisała „Trybuna Robotnicza"; w tej samej sprawie, z którą przyszedł do naszej redakcji. Artykuł ten jednak nie wzbudził zainteresowania u ludzi, do których był adresowany. Członek PZPR od 1946 roku, nie należący do „Solidarności", 82-letni emeryt, inwalida wojenny, były legionista, kościuszkowiec, teraz jedynie w solidarnościowej prasie widzi szansę dla siebie.

W czym zatem rzecz? Otóż ponad dwa lata temu wyrokiem Sądu Koleżeńskiego Związku Inwalidów Wojennych Marceli Bogusz został zawieszony w prawach członka ZIW na 1 rok. Jak od każdego wyroku, tak i od tego przysługiwało prawo do odwołania. Z tego prawa pan Bogusz skorzystał, co nie jest jednak równoznaczne z tym, że zostało ono rozpatrzone w sposób należyty. Po upływie przeszło roku odwołanie oddalono, zaś zwłokę wyjaśniono biurokratycznym zwrotem: z przyczyn „techniczno-organizacyjnych" Z tą ostateczną(?) decyzją Marceli Bogusz pogodzić się nie może. Mówi: „Dużo w życiu przeszedłem, jak miałem szesnaście lat dostałem bagnetem w brzuch, bo mi się Polski zachciało. Za II wojny światowej 3 tygodnie szedłem z Archangielska w śniegu po pachy, by trafić do polskiej armii. To, że myślałem, że wywalczę inną Polskę niż tę, jaka teraz mamy, to już inna sprawa. Ale to, żeby na koniec człowieka potraktować tak jak mnie, tego nie podejrzewałem w najczarniejszych myślach". Tak bowiem odczuwa fakt pozbawienia go prawa do rozpatrzenia jego sprawy raz jeszcze, w sposób który będzie w jego odczuciu sprawiedliwy.

Marceli Bogusz nie powołuje się na swoje lata, na swoje zasługi, na swoje krzywdy. Powołuje się na sprawiedliwość społeczną, którym to hasłem niejeden już sobie gębę wycierał tak długo, aż stało się puste, a któremu dzisiaj trzeba nadać prawdziwy sens.

Nie moją sprawą jest orzekać czy wyrok sądu koleżeńskiego jest sprawiedliwy czy nie. Jeśli natomiast odmawia się człowiekowi prawa do sprawiedliwości, to należy się za nim ująć. I przeciwstawić godność — papierowemu prawu. Prawu które, jakże często, stoi na straży li tylko osobistych ambicji.

W swoim odwołaniu pan Bogusz napisał między innymi: „(—) mam tylko wiarę w sprawiedliwość społeczną, za wywalczenie której na przestrzeni wieków ginęły miliony (i ja z walki tej wróciłem wrakiem ludzkim) i bez żalu mogę odejść (—) ale nie w ten sposób, nie wyrzucony kopniakami (—). Wybec powyższego proszę o: spowodowanie ponownej sesji Sądu Koleżeńskiego na nadzwyczajnym ogólnym zebraniu członków Koła z udziałem: oskarżyciela i przedstawiciela KM PZPR w Dąbrowie Górniczej, przebadania wszystkich świadków i autorów doniesień z odczytaniem protokołów zebrań związanych treścią z postępowaniem Sądu."

Żądanie, zaiste, niewielkie i nie wierzę, by przerastało kompetencje Głównego Sądu Koleżeńskiego ZIW. Chyba, że komuś byłoby to bardzo niewygodne.

Odpowiadając na szlagierowe dzisiaj pytanie — kto za tym stoi? Marceli Bogusz odpowiada, że prezes Załucki. Ja uważam jednak, że na przeszkodzie do ludzkiego patrzenia na ludzkie sprawy stoi zbiurokratyzowany aparat organizacji, która miast służyć swym członkom działa przeciwko nim.

Jakże często ważniejsze są przydzielone synekurki czy ciepłe posadki od człowieka. Człowieka, który czasem, tak jak w tym przypadku, znaczy więcej niż niejeden zarząd czy sąd.

**GRZEGORZ GRZEGOREK**

•

P.S. Już po napisaniu tego tekstu „Trybuna Robotnicza" opublikowała 28. X. artykuł „Sąd koleżeński", który potwierdza fakt zignorowania przez adresata poprzedniej publikacji w „TR" o której wspomniałem wyżej. Teraz cała nadzieja więc pana Bogusza w tym, że ten tekst będzie ostatnim w jego sprawie. Oby tak się stało, nie mogę wszakże obiecać, że poruszając jego (i nie tylko) problem zmienię sposób działania i myślenia (co jest ważniejsze) ludzi nie znających jak się okazuje swego miejsca w społeczeństwie.

# BEZ HAMULCA

## Z cyklu:

## Przypowiastki a propos

### (Wizytacja)

Bardzo Ważna Osoba przyjeżdża do szkoły na wizytację. M. in. przysłuchuje się zajęciom w jednej z klas. Nauczyciel, chcąc zaprezentować Dostojnemu Gościowi, jaki to wysoki poziom u nich nauczania, wywołuje jednego z prymusów i zadaje mu pytanie:

— *Proszę powiedzieć, co odkrył Kopernik?*

Chłopak blady z emocji wstaje i mówi:

— *Kopernik, nasz największy astronom, odkrył, że nie słońce, lecz ziemia kręci się wokół słońca.*

Nauczyciel, również ledwo przytomny ze strachu, wywołuje drugiego i zadaje mu to samo pytanie. Ten, zdenerwowany, sądząc, że jego poprzednik widocznie popełnił pomyłkę, odpowiada odwrotnie.

Skonsternowany belfer zwraca się do Osoby z następującymi słowami:

— *Proszę wybaczyć, uczniowie są przejęci wysokim zaszczytem, zdenerwowani i dlatego poplątało im się...*

Dostojna i Bardzo Ważna Osoba przerywa mu:

— *Wiecie, mnie nie specjalnie interesuje, co też ten Kopernik odkrył. Ja tylko wymagam, żeby na etapie, na jakim się znajdujemy wszyscy byli jednego zdania, ot co!*

**M(—)SKI**

## ZA TYMI DRZWIAMI ZOSTAWIA SIĘ HONOR I AMBICJĘ

Naczelnicy poszczególnych biur paszportowych udzielając wywiadów dla radia i telewizji zapewniają że każdy lub prawie każdy kto składa wniosek paszport otrzymał, bądź otrzyma. A tymczasem... Złożyłam wniosek w lipcu br. po upływie trzech miesięcy otrzymałam odmowę oczywiście pkt. 5 nic nie znaczący idiotyczny paragraf. No bo i cóż to znaczy „Inne względy społeczne". Przecież nawet urzędnik biura paszportowego nie potrafi tego wyjaśnić, zresztą on nic nie musi nikomu wyjaśniać, on jest „święty". Najlepiej nie pytać za wiele, bo się zdenerwuje i może w ogóle nie przyjąć interwencji.

A my głupi motłoch stoimy pod drzwiami od 6.00 do 13.00 A kiedy już spotka nas to szczęście i dostaniemy się przed oblicze „boga", to nawet nie wolno nam usiąść, trzeba stojąc, krótko powiedzieć o co chodzi i możliwie szybko wyjść. W międzyczasie Pan urzędnik bierze nas w tzw. „krzyżowy ogień" zwłaszcza tych, co chcą jechać do RFN-u (jest to chyba teren „skażony") udowadniając, że tam ludzie jadą wyłącznie po to, żeby zostać tym bardziej, że jest na to wiele dowodów.

## listy

W artykule „Obywatel na łańcuchu" w numerze 21 redaktor Szczęsny napisał o tym dość delikatnie. Proszę mi wierzyć, że najgorszemu wrogowi nie należy życzyć, aby musiał przejść przez to piekło. W tym biurze przestaje się być człowiekiem, za tymi drzwiami zostawia się swój honor i ambicję, człowiek zostaje sprowadzony do poziomu gada, który pełza u stóp Pana urzędnika. Tak jest w Komendzie Wojewódzkiej w Opolu, ale wiem, że nie jest to przypadek odosobniony. Czy naprawdę tak będzie zawsze? Czy nikt nie może kontrolować tych pracowników? Jak długo będzie trwała ich samowola? Przecież nawet w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych zatrzaskuje się nam drzwi przed nosem, chociaż człowiek jedzie przez pół Polski, żeby dotrzeć do Warszawy. Do kogo w takim razie iść, gdzie upomnieć się o swoje prawa? Kim są Ci ludzie z biur paszportowych że wolno im robić wszystko i nikt nie ma prawa ich kontrolować?

**NAZWISKO I ADRES ZNANE REDAKCJI**

## NIE ZAPOMNIEĆ O STROŻACH I PORTIERACH

Słuchając cały rok różnych wypowiedzi na temat warunków pracy i płacy, chcielibyśmy i my włączyć się do tych dyskusji. O nas z a p o m n i a n o! Może nasza praca nie liczy się? Chociaż jest uciążliwa i niebezpieczna i wykonywana przez biedniejszych emerytów, rencistów, lub matki, które są zmuszone pracować w nocy, bo w dzień wychowują dzieci a warunki ekonomiczne zmuszają je do dorabiania. Jaka jest więc nasza sytuacja?

Ludzie zatrudnieni przy pilnowaniu mienia społecznego przeważnie pracują na 3/4 etatu tj. 156 godzin miesięcznie, ale ze względu na 5-dniowy tydzień pracy obejmujący prawie wszystkich, nam wypada tym dłuższy czas pracy im więcej inni korzystają z wolnego. My portierzy zmuszeni jesteśmy siedzieć po 12 godzin, a często zmuszają nas do nadgodzin, bo nie ma chętnych do tej pracy ze względu na dyżury nocne i całodniowe sobotnie i niedzielne. Stąd przede wszystkim oczekujemy i my obniżenia liczby godzin w ramach 3/4 etatu oraz wprowadzenia podwyżki i s p r a w i e d l i w e g o wynagrodzenia za nadgodziny i godziny wypracowane w niedziele i święta, tak jak wynagradza się innych za nadgodziny i dni świąteczne.

Chyba my portierzy to też ludzie; inni teraz pracują 42 godziny w tygodniu. Dlaczego nas Państwo krzywdzi i bogaci się naszym kosztem? Czas najwyższy, by pomyśleć o stosownym zarządzeniu regulującym czas pracy i wynagrodzenie, oraz zatrudnieniu dodatkowych ludzi by podział na pracę i wypoczynek był w końcu sprawiedliwy. A także trzeba się zastanowić nad wprowadzeniem bodźców ekonomicznych, będących zachętą do pracy wtedy, gdy inni wypoczywają: podniesienie stawek za soboty i niedziele o 100 proc. w porównaniu do zwykłej dniówki. Wtedy przyszłoby wielu młodych; a tak wielu spośród nas to ludzie na rencie, w podeszłym wieku, schorowani, którzy już swoje wypracowali, ale sytuacja materialna zmusza ich do dodatkowej pracy bo renta nie zapewnia utrzymania siebie i domu. Nasza praca jest niebezpieczna i nerwowa, bo przecież ciągle towarzyszy nam obawa przed napadem, pożarem, włamaniem — wtedy stary człowiek nie podoła, a Państwo nie zabezpiecza należycie mienia społecznego

**STEFAN RÓŻYCKI**

# UCHWAŁA PROGRAMOWA

(CIĄG DALSZY ZE STR. 4)

**TEZA 32**

ŚRODKI SPOŁECZNEGO KOMUNIKOWANIA SĄ WŁASNOŚCIĄ SPOŁECZNĄ, MUSZĄ SŁUŻYĆ CAŁEMU SPOŁECZEŃSTWU I BYĆ POD JEGO KONTROLĄ.

Prowadzona przez Związek walka o dostęp do środków masowego przekazu jest walką w interesie wszystkich środowisk społecznych, jest walką o prawa całego społeczeństwa.

Związek domaga się przestrzegania konstytucyjnej zasady wolności słowa i wymiany poglądów. Dlatego:

1. Związek uważa za niedopuszczalne przeszkadzanie w odbiorze informacji w postaci zagłuszania audycji radiowych, zatrzymywania wydawnictw, zrywania plakatów itp.

2. Związek weźmie udział w przygotowaniu społecznego projektu ustawy publikacyjnej, która powinna obejmować wszystkie środki społecznego komunikowania. Zjazd zobowiązuje władze Związku do zdecydowanego poparcia zaakceptowanego społecznie projektu ustawy.

3. Związek będzie konsekwentnie dążył do uznania przez władze i realizowania prawa obywateli i ich organizacji do posiadania wydawnictw oraz dostępu do radia i telewizji. W wypadku organizacji udział ten wynika z ich wielkości i rzeczywistego społecznego znaczenia. Konieczna jest społeczna kontrola nad podziałem papieru, mocy poligraficznych, czasu antenowego i dostępu do środków technicznych radia i telewizji.

4. Związek występuje przeciw wszelkim formom monopolizowania informacji. Związek żąda zniesienia monopolu administracji państwowej na dysponowanie radiem i telewizją, jako sprzecznego z Konstytucją PRL, a tym samym zmiany ustawy z 1960 roku w Komitecie do spraw Radia i Telewizji. Związek podejmie działania prowadzące do ustanowienia rzeczywistej społecznej kontroli nad radiem i telewizją przez powołanie ciała zarządzająco - wykonawczego reprezentującego rząd, partie polityczne, związki zawodowe, związki wyznaniowe, organizacje społeczne, środowiska twórcze, samorząd pracowniczy pracowników tworzących i emitujących program. Organ ten winien mieć decydujący głos w sprawach programowych radia i telewizji.

5. Dotychczasowe działania Związku w zakresie bieżącego dostępu NSZZ „Solidarność" do środków społecznego komunikowania nie były wystarczające. Należy doprowadzić do jak najszybszej realizacji ratyfikowanych przez Krajową Komisję Porozumiewawczą NSZZ „Solidarność" ustaleń w sprawie środków społecznego komunikowania. Jednocześnie domagamy się utworzenia samodzielnych redakcji „Solidarności" w strukturze radia i telewizji w centrali i w terenie.

6. Związek będzie udzielał ochrony swym członkom zatrudnionym w instytucjach społecznego komunikowania oraz dziennikarzom przestrzegającym zasad wiarygodności i rzetelności zawodowej. Uznajemy prawo zespołów redakcyjnych do udziału w decyzjach o mianowaniu i odwołaniu redaktorów naczelnych. Sprawami rzetelności i fachowości wszystkich dziennikarzy oraz samorządnością zespołów redakcyjnych zajmuje się Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, którego wysiłki na tym polu Związek będzie popierał.

7. Związek tworzyć będzie własne agencje informacyjne, fotograficzne, magnetowidowe, filmowe, fonograficzne i wydawnictwa prasowe. Władze Związku winny podjąć starania o utworzenie centralnej agencji prasowej i informacyjnej Związku na zasadach ogólnych.

8. Należy powołać radę d/s środków społecznego komunikowania przy Komisji Krajowej.

9. Zgodnie z art. 83 ust. 2 Konstytucji PRL Związek domaga się możliwości uruchomienia własnej rozgłośni radiowej i zapewnienia możliwości emitowania własnych programów.

10. W walce o dostęp do radia i telewizji i reformę środków społecznego komunikowania Związek użyje wszystkich przewidzianych w statucie środków.

## VII. NASZ ZWIĄZEK

Fundamentem życia Związku jest demokracja, oparta na podporządkowaniu się woli większej przy zachowaniu szacunku do poglądu mniejszości. Podporządkowanie się decyzjom władz związkowych podejmowanym zgodnie z tą zasadą gwarantuje jedność działania. Podstawowym dokumentem określającym reguły demokracji w Związku jest Statut. Przy jego praktycznej interpretacji przyjmujemy, że dozwolone są także te działania, których wyraźnie nie zabrania. Pozwala to na wzbogacenie życia związkowego o nowe formy.

Przestrzegając zasady tolerancji dla różnych poglądów władze Związku i wszyscy jego członkowie winni zarazem zdecydowanie występować przeciwko narzuceniom norm statutowych.

Demokracja w życiu wewnętrznym, dyscyplina w działaniu i uczciwość członków Związku są źródłem jego siły.

**TEZA 33**

CZŁONKOWIE NASZEGO ZWIĄZKU MAJĄ PRAWO NIESKRĘPOWANEGO WYRAŻANIA OPINII I WOLI ORAZ SWOBODNEGO ORGANIZOWANIA SIĘ DLA REALIZACJI WSPÓLNYCH CELÓW.

Skuteczność działania Związku zależy od różnorakich więzi łączących jego członków. Powiększają one zasób środków i form działania, zapewniając autentyczność naszego ruchu i przyczyniając się do osiągnięcia ładu społecznego. Tworzenie tych więzi wymaga swobodnej wymiany poglądów i uzgadniania stanowisk.

1. Podstawowe więzi między członkami Związku tworzą się w organizacjach zakładowych. Organizacje zakładowe łączą się w regiony zgodnie z zasadami określonymi w statucie. Przekształcenia regionów winny odbywać się na demokratycznych zasadach pod nadzorem Komisji Krajowej, tak aby doprowadzić do powstania regionów spójnych możliwości pokrywających się z zasadami administracyjnymi.

Należy dążyć do tworzenia regionów na tyle silnych, by mogły stanowić odpowiednie zaplecze organizacyjne i techniczne dla zrzeszonych w nim organizacji zakładowych. Należy unikać podziału województw, gdyż uniemożliwia to skuteczne oddziaływanie Związku na władze administracyjne.

2. Ogniwa pośrednie. Praktyka życia związkowego doprowadziła do powstania różnorodnych ogniw pośrednich między organizacjami zakładowymi a władzami regionów. Działalność tych ogniw władze związkowe winny wspomagać organizacyjnie, finansowo i technicznie. Głównym zadaniem ogniw pośrednich jest pomoc komisjom zakładowym w zakresie informacji, poradnictwa, szkolenia itp., a także tworzenia ośrodków życia związkowego, obrona interesów społeczności lokalnych oraz oddziaływanie na terenowe organy władzy i administracji.

3. Sekcje zawodowe, branżowe i inne. Sekcje wspierają i uzupełniają działalność władz związkowych w obronie interesów różnych grup pracowniczych i członkowskich. Nie może to prowadzić do naruszania interesów innych grup. Do podstawowych zadań sekcji należą:

a) inicjowanie i koordynowanie prac w zakresie dotyczącym problematyki, a zwłaszcza umów zbiorowych,

b) reprezentowanie interesów danej grupy wobec władz Związku,

c) występowanie z upoważnienia tych władz wobec administracji państwowej.

Z dotychczasowej praktyki wynika, że w nawiązywaniu przez władze Związku problemów określonej sekcji konieczny jest szerszy, niż dotąd, udział jej przedstawicieli.

4. Porozumienia.

Porozumienia komisji zakładowych, grup członków i pojedynczych członków, działające poza przewidzianymi w statucie formami organizacji przyczyniają się do wypełniania statutowych zasad Związku i rozszerzenia jego inicjatyw. Mogą one działać jako grupy inicjatyw programowych, gospodarczych, społecznych itp. Stwarzając różnym porozumieniom niezbędne warunki istnienia i działania władze Związku nie powinny występować w roli ich organizatorów.

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

# UCHWAŁA PROGRAMOWA

(CIĄG DALSZY ZE STR. 5)

5. Środki wyrażania i kształtowania opinii.

Środki informacji związkowej są głównym sposobem rozpowszechniania niezafałszowanej wiedzy o celach i metodach działania Związku oraz formułowania stanowiska związkowców wobec aktualnych problemów społecznych, gospodarczych i politycznych. Dlatego też władze Związku powinny szczególnie troszczyć się o organizację i techniczno-materialną bazę informacji oraz zapewnić właściwe warunki pracy służb informacyjnych. Należy dążyć do tego, aby związkowy system informacji stał się konkurencyjny pod względem zasięgu wobec środków przekazu monopolizowanych przez aparat partyjno-państwowy.

Najważniejszymi zadaniami w tym zakresie są obecnie:

a) zwiększenie nakładu „Tygodnika „Solidarność" do około 1 miliona egzemplarzy;

b) utworzenie dziennika o zasięgu krajowym,

c) wydawanie w miarę możliwości czasopism regionalnych,

d) wydawanie wewnętrznego dziennika i tygodnika w każdym regionie,

e) zapewnienie właściwych warunków technicznych dla rozwoju ogólnopolskiego systemu przepływu informacji (codzienny serwis informacyjny i zestawy materiałów publicystycznych) w oparciu o istniejące ośrodki (BIPS, AS) oraz sieć regionalnych biur informacyjnych,

f) usprawnienie w regionach kolportażu (np. w oparciu o system ABC) oraz innych systemów łączności,

g) tworzenie bibliotek przy zarządach regionalnych i komisjach zakładowych.

W bieżącej działalności agendy informacyjne, prasa i wydawnictwa „Solidarności" dążą do samofinansowania.

Walcząc o zapewnienie swobody wypowiedzi Związek winien przestrzegać tej zasady wobec własnych środków przekazu informacji. Dlatego też instancje Związku, którym redakcje czasopism i wydawnictw są podporządkowane organizacyjnie, nie mogą ingerować w ich bieżącą pracę, pozostawiając im swobodę w zakresie polityki redakcyjnej, z wyjątkiem pełnej dyspozycyjności w okresach szczególnego zagrożenia Związku (akcje protestacyjne, gotowość strajkowa, strajk).

Praca oświatowo-szkoleniowa realizowana przez Wszechnice jest niezbędna dla Związku. Celem działania Wszechnic jest: głoszenie wiedzy wolnej od fałszu i przemilczeń, poszerzanie wiedzy działaczy, podnoszenie świadomości obywatelskiej, pobudzanie aktywności społecznej i samokształcenie. Wszechnice winny stosować zróżnicowane metody działania: wykłady, szkolenia, seminaria, kluby inicjatyw, czytelnie, działalność wydawnicza. Zapewni im to możliwość dotarcia do wszystkich środowisk a zwłaszcza zakładów pracy. Zachowując rozmaitość prezentowanych programów i metod. Wszechnice porozumiewają się celem wymiany doświadczeń i informacji. Działalność wszechnic finansują zarządy regionalne lub komisje zakładowe

Wypracowanie systemu tworzenia więzi pomiędzy wszystkimi członkami Związku, jego władzami i agendami jest głównym zadaniem działalności informacyjnej, oświatowo-szkoleniowej i opiniodawczo-doradczej. Więzi te sprzyjać będą w oparciu całego życia naszej organizacji na zasadach różnorodności poglądów przy równoczesnej jedności działania.

**TEZA 34**

DECYZJE I DZIAŁANIA INSTANCJI ZWIĄZKOWYCH WINNY OPIERAĆ SIĘ NA RZETELNEJ ZNAJOMOŚCI OPINII I WOLI CZŁONKÓW ZWIĄZKU

Członkowie Związku muszą mieć istotny wpływ na działania jego władz. Wpływ ten realizowany jest poprzez mechanizm wyborczy oraz wyrażanie opinii we wszystkich kwestiach dotyczących Związku. Dla właściwego kształtowania opinii potrzebny jest przepływ informacji oraz jawność życia związkowego

1. Decyzje i działania władz związkowych

Władze związkowe w podejmowanych działaniach muszą kierować się stanowiskiem większości Dla zapewnienie jawności życia Związku władze i komisje rewizyjne wszystkich szczebli winny informować członków o swoich pracach oraz publikować dokumenty, a zwłaszcza dokumenty końcowe, ze wszystkich oficjalnych rozmów i negocjacji.

Władze krajowe i regionalne zobowiązane są do współdziałania z ośrodkami prac społeczno-zawodowych oraz sekcjami branżowymi i zawodowymi Członkowie władz związkowych mają obowiązek regularnego spotykania się ze wszystkimi wyborcami

2. Organizacja pracy programowej.

Prawidłowe funkcjonowanie demokracji przedstawicielskiej warunkowane jest znajomością opinii możliwie szerokich rzesz związkowców przez członków władz Związku. Odpowiedni przepływ tych opinii oraz ich syntezę musi zapewnić organizowana praca programowa. Przy Komisji Krajowej, w zarządach regionalnych i komisjach zakładowych winny działać programowe zespoły tematyczne (np. ds. płacowych, warunków pracy, zatrudnienia), składające się z działaczy związkowych oraz ekspertów.

Równocześnie konieczne jest tworzenie i rozwijanie ośrodków prac społeczno-zawodowych, których zadaniem są prace studialne, opracowywanie ekspertyz oraz programów dla Związku. Ośrodki te powinny działać samodzielnie pod kontrolą Rad Programowych złożonych z cieszących się autorytetem uczonych, praktyków i działaczy powołanych przez władze związkowe. Na podstawie postulatów i koncepcji przekazywanych przez poszczególne organizacje zakładowe i materiałów dostarczanych przez ośrodki prac społeczno-zawodowych, zespoły programowe powinny formułować pytania i kierować je do członków Związku

Zespoły te na podstawie otrzymanych odpowiedzi:

— informują bieżąco władze Związku o popularności poszczególnych koncepcji oraz wadze jaką konsultowani przywiązują do różnych zagadnień;

— formułują zalecenia dotyczące informacji i propagandy związkowej;

— przedstawiają propozycje rozwiązań programowych pod obrady ciał przedstawicielskich.

Tak zorganizowana praca programowa powinna:

— podnieść wartość merytoryczną przyjmowanych rozwiązań;

— pobudzić organizacje zakładowe do działalności programowej.

3. Badania opinii zakładowej Równie ważną formą działań jest prowadzenie badań opinii związkowej w regionach, a także w skali całego Związku, metodą reprezentatywnych sondaży Do badań tych będą wykorzystywane ośrodki prac społeczno-zawodowych. Prowadzenie tego rodzaju badań jest niezbędne dla wiarygodnego i dokładnego rozpoznawania stanowiska związkowców wobec wszelkich istotnych problemów, warunkuje trafność i szybkość podejmowanych decyzji, wzmacnia pozycję Związku w negocjacjach

Komisja Krajowa powinna zapewnić niezbędne środki dla badań opinii związkowej.

4. Demokracja bezpośrednia.

Oprócz określonych statutem form demokracji przedstawicielskiej winny być stosowane w Związku niektóre formy demokracji bezpośredniej. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje referendum, ze względu na możliwy jego zasięg, a zatem i wagę decyzji czy stanowisko, jakie w efekcie referendum zostanie zajęte Forma ta może być wykorzystywana na różnych szczeblach Związku, przy czym zawsze a szczególnie w skali ogólnozwiązkowej, musi być stosowana bardzo rozważnie Decyzję o przeprowadzeniu referendum o zasięgu ponadregionalnym podejmuje Komisja Krajowa. Przeprowadzenie referendum musi być poprzedzone kampanią informacyjną, gwarantującą zaprezentowanie różnych stanowisk oraz umożliwiającą publiczną dyskusję wokół kwestii zawartych w pytaniach

Władze Związku, pragnąc przed podjęciem decyzji odwołać się do opinii związkowców, winny każdorazowo precyzyjnie określić od kogo i w jaki sposób chcą tę opinię uzyskać W podobnie rzetelny sposób należy postępować przy powoływaniu się na opinię związkowców.

**TEZA 35**

PODSTAWOWYM SPOSOBEM REALIZACJI INTERESÓW PRACOWNICZYCH I OBYWATELSKICH CZŁONKÓW ZWIĄZKU JEST DROGA UZGODNIEŃ I POROZUMIEŃ, A GDY ONE ZAWIODĄ — AKCJE PROTESTACYJNE

1. W działaniach na rzecz realizacji potrzeb członków Związku, władze związkowe powinny w pierwszej kolejności stosować takie środki, które nie naruszają spokoju społecznego Podstawowym sposobem działania jest przedkładanie opinii i wniosków członków odpowiednim instancjom administracji gospodarczej i państwowej, a w kwestiach spornych — podejmowanie prób uzgodnienia stanowisk przez wzajemne konsultacje, spotkania robocze itp. Gdy obowiązujące przepisy nie zapewniają wpływu członków Związku na decyzje ich dotyczące, władze związkowe zobowiązane są do podejmowania inicjatyw zmierzających do zmiany tych przepisów.

(CIĄG DALSZY NA STR. 7)

*Wałęsa: „Nam nie grożą czołgi, tylko takie właśnie manewry prowokacyjne".*
Foto: LESZEK MEISEL

# W drodze do telewizji

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Kilkanaście godzin później na biurku ministra górnictwa i energetyki generała Czesława Piotrowskiego pojawia się pytanie, zawarte w teleksie wysłanym przez górników jastrzębskiej kopalni „Borynia": *„Kto i dlaczego boi się prawdy"*. Obok niego — przekonanie, że generał jako minister górnictwa powinien pomóc załodze kopalni „Sosnowiec" w dotarciu na antenę ogólnopolskiej telewizji.

IV

Premier jest zajęty. Delegację przyjmuje, we wtorek o godzinie 12.00, minister Stanisław Ciosek. Rozmowy trwają do 14.00. Po kilkugodzinnej przerwie i wznowieniu rozmów minister zapoznaje wieczorem górników ze swoim stanowiskiem. Zawarta jest w nim zapowiedź przyjazdu na rozmowy do Sosnowca ministra Piotrowskiego. Jest także apel do strajkującej załogi *„by z momentem rozpoczęcia rozmów zawiesiła akcję strajkową"* i zapewnienie ministra Cioska, że *„w sprawie postulatu dotyczącego audycji telewizyjnej wszechstronnie naświetlającej podłoże akcji strajkowej"* stwierdza on *„pełną możliwość nadania takiej audycji w rozgłośni katowickiej z rozszerzeniem na pozostałe obszary górnicze (Dolny Śląsk)."* Do dalszego rozważenia — zdaniem ministra — pozostaje emisja tej audycji w programie ogólnopolskim.

V

11 listopada przyjeżdża do kopalni „Sosnowiec" Lech Wałęsa. O godzinie 9.00 rozpoczyna się z jego udziałem posiedzenie Komitetu Strajkowego. Spotkanie trwa ponad dwie godziny. Jego rezultatem jest propozycja odpowiedzi na stanowisko zajęte wczoraj przez ministra Cioska.

Zebrani wychodzą z gotowym tekstem na masówkę. Sala zborna jest wypełniona. Pracują kamery trzech telewizji amerykańskich. Wałęsa popiera żądania strajkujących podkreślając ich rozwagę w działaniu:

*— Zachowaliście się bardzo dzielnie i bardzo mądrze. To była typowa prowokacja. Dobrze, że zapanowaliście nad tym wszystkim, że nie wyszliście na ulicę. Nam nie grożą czołgi, tylko takie właśnie manewry prowokacyjne. Zrobiliście dobrze i ten przykład należy podać całemu krajowi.*

Radzi zastanowić się dobrze nad wczorajszym oświadczeniem ministra Cioska (*„ono jest chytre"*) przestrzega przed nieczystymi metodami przeciwnika. Najważniejsze jest jednak zachowanie jedności w działaniu całego Związku; *„jeżeli będziemy szarpać pojedynczo — nic nie zrobimy."*

Wojciech Figiel odczytuje propozycję odpowiedzi dla ministra Cioska wyrażającą gotowość podjęcia przez Komitet Strajkowy rozmów z delegacją rządową. Propozycja zawiera również zapowiedź zawieszenia strajku okupacyjnego górników przebywających na dole kopalni po emisji z Katowic wiadomej audycji telewizyjnej w pierwszym programie ogólnopolskim, bezpośrednio po głównym wydaniu dziennika. Tekst kończy zapewnienie, iż *„w momencie rozpoczęcia rozmów z delegacją rządową pod przewodnictwem ministra górnictwa i energetyki gen. Czesława Piotrowskiego i Komitetem Strajkowym na terenie kopalni Komitet Strajkowy — działając w imię dobrze pojętej idei porozumienia narodowego i spokoju społecznego — zawiesi strajk właściwy utrzymując gotowość strajkową."*

Odbywa się głosowanie: kto — za, kto — przeciw? Widząc głosującego sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR, Figiel nie wytrzymuje i rzuca z niedowierzaniem do mikrofonu: *„Rany Boskie, sekretarz stoi i też nie jest przeciwny."*

Wczorajsza narada aktywu partyjnego w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Katowicach określiła strajk jako „polityczny", zapowiedziała też na dzisiaj kolejną naradę, tym razem — w kopalni „Sosnowiec".

**STEFAN KOSIEWSKI**

*P.S. Tekst oddany został do druku przed rozpoczęciem rozmów Komitetu Strajkowego z Komisją Rządową. Komunikat o nich zamieszczamy na stronie 2 „SJ".*

Rys. Tomasz Łuczyński

# „...jakie młodzieży chowanie"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

narobili takiego zamętu, że omal nie doszło do rozbicia zebrania.

Na zebraniu w szkole była już wielka awantura. Tutaj umocniły się wyraźnie dwa obozy: rodziców uczniów przyjezdnych będących za strajkiem i rodziców miejscowych przeciwko

Należy tu wspomnieć, że pewna pani o nazwisku Nepelska (krewna jednej z wychowawczyń, której chłopcy nie akceptują) od dłuższego już czasu roznosiła wszem i wobec opinię, że zainteresowanie szkolnego lekarza młodzieżą wypływa z... homoseksualizmu. Oczywiście nikt nic nie widział, ale plotka stała się koronnym argumentem antagonistów doktora Polaka.

## JAKA JEST TA MŁODZIEŻ?

Do protestujących uczniów przyjechałem w piątym dniu strajku. Pokoje młodzieży pulsują codziennym rytmem: rozmowy, telewizja, gry, lektura. Za porządek odpowiedzialni są dyżurni na piętrach. Trwa także dyżur w radiowęźle. W pokoju Rady Młodzieżowej zastaję jej przewodniczącego Andrzeja Furmaniaka. Jest także przewodniczący Komitetu Strajkowego Internatu Mariusz Kupisz oraz przewodniczący Samorządu Szkolnego Andrzej Huat. Przychodzą nowi chłopcy. Zmian personalnych w kadrze pedagogicznej chcą dlatego, że na przykład kierownik warsztatów szkolnych Marian Osiak prowadził kilkakrotnie zajęcia z młodzieżą w stanie nietrzeźwym. Dyrektor szkoły Ryszard Twardowski wprawdzie zaniechał ostatnio bicia, ale wielu moich rozmówców doskonale pamięta cięgi od pana dyrektora. Każde z zakwestionowanych nazwisk ma konkretne uzasadnienie.

Rozmawiam z nowym od kilku miesięcy kierownikiem internatu Ryszardem Pierścionkiem i nowym zastępcą do spraw pedagogicznych Wiesławą Biel. Młodzież nie wyraża wobec nich zastrzeżeń. Nowe kierownictwo patrzy na istniejące antagonizmy spokojnie i z wyważeniem. Na pytanie co w internacie należy zmienić posłyszałem:

*— Musi tu być zmiana wychowawców. Jeżeli nie wszystkich, to przynajmniej tej części, której domagają się uczniowie.*

Pytam o wpływ doktora Polaka na młodzież. Kierownictwo jest zgodne, że zaszczepił on chłopcom umiejętność zorganizowania się i zmieniania tego, co dotychczas było złe Dostrzegają zarazem ogromne uzależnienie chłopców od osobowości lekarza, co w efekcie negatywnie rzutuje na samodzielne podejmowanie decyzji

Mariola Trofimiuk należy do wychowawczyń, których młodzież nie akceptuje. Pracuje czwarty rok po studiach i jest to jej pierwsza praca. Pytam co przez ten czas, według niej, było w pracy wychowawców niewłaściwe.

Pani Mariola nie dostrzega tutaj nic złego. Trudna jest tylko młodzież.

**JAROSŁAW PIWAR**

# KRONIKA ZWIĄZKOWA

## z obrad KK

### UCHWAŁA KK W SPRAWIE LEGALIZACJI UDZIAŁU PRACOWNIKÓW MON I MSW W STRAJKU 29 X

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność" stwierdza, że strajk pracowników MON i MSW 28 X był godny z uchwałami władz związkowych i wobec tego jego uczestnicy są chronieni przez Związek. Władze wspomnianych resortów formułując opinie o nielegalności strajku w oparciu o wewnętrzne dokumenty Związku winny zwrócić się o oficjalną wykładnię do Krajowej Komisji lub jej prezydium.

### UCHWAŁA KK W SPRAWIE KONFERENCJI N/T REFORMY GOSPODARCZEJ

Komisja Krajowa zobowiązuje prezydium do zorganizowania seminarium dotyczącego reformy gospodarczej z obowiązkowym udziałem przedstawicieli i ekspertów ze wszystkich Regionów przed posiedzeniem Komisji Krajowej dotyczącym tej sprawy.

### OŚWIADCZENIE PREZYDIUM KK Z 6 XI

W związku z niejednolitą interpretacją uchwał podjętych podczas ostatniego posiedzenia Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" i równoległego oświadczenia dotyczącego przeprowadzonych 4 XI rozmów pomiędzy premierem PRL, gen. armii Wojciechem Jaruzelskim, prymasem Polski ks. arcybiskupem Józefem Glempem i przewodniczącym NSZZ „Solidarność" — Lechem Wałęsą, prezydium Komisji Krajowej oświadcza, że:

1. Prezydium Komisji Krajowej potwierdza, że w jakichkolwiek negocjacjach z władzami państwowymi Komisja Krajowa jest i będzie gotowa do ustępstw i szukania kompromisów uzasadnionych naczelnym dobrem całego polskiego społeczeństwa
2. Związek nasz zawsze podkreślał, że nie uzurpuje sobie prawa do wyłącznej reprezentacji całości społeczeństwa polskiego. Oznacza to, że we wszystkich decyzjach dotyczących całości naszego społeczeństwa Związek uznaje konieczność uwzględnienia poglądów wszystkich sił społecznych gotowych do działań na rzecz nadrzędnego dobra wszystkich obywateli PRL.
3. Jakakolwiek interpretacja podjętych ostatnio przez Komisję Krajową uchwał, sprzeczna z powyższymi dwoma stwierdzeniami, nie odpowiadałaby porozumieniom społecznym z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Naruszałaby ona także statut naszego Związku zgodny w swej treści z Konstytucją PRL.

Za Prezydium Komisji Krajowej
(—) **Lech Wałęsa**

### POSIEDZENIE PREZYDIUM KOMISJI KRAJOWEJ

9 XI odbyło się w Gdańsku posiedzenie prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność", na którym ustalono 6 grup tematycznych, w których Związek proponuje przeprowadzenie rozmów z rządem:

— Społeczna Rada Gospodarki Narodowej i związkowe komisje kontroli społecznej (przewodniczący: Grzegorz Palka)
— dostęp do środków masowego przekazu (przewodniczący: Jan Waszkiewicz)
— reforma gospodarcza (przewodniczący: Jacek Merkel)
— samorząd terytorialny, wybory do rad narodowych (przewodniczący: Wacław Sikora)
— praworządność, reforma sądownictwa (przewodniczący: Zbigniew Bujak)
— reforma cen, system konsultacji, rekompensaty (przewodniczący: Grzegorz Palka). Prezydium zaproponowało, aby 13 XI odbyło się zebranie plenarne osób odpowiedzialnych za negocjacje ze strony rządu i Komisji Krajowej. Spotkanie to byłoby poświęcone sprawom proceduralnym.

## z kraju

### STANOWISKO PREZYDIUM OKZ NSZZ RI „SOLIDARNOŚĆ" W SPRAWIE ZARZĄDZENIA MHWHU Z 1 XI 1981 O WIĄZANEJ SPRZEDAŻY TOWARÓW PRZEMYSŁOWYCH I SKUPU ŻYWCA

Rządowa decyzja wprowadzenia wiązanej sprzedaży towarów przemysłowych i skupu żywca w stosunku 1:5 — mająca zaktywizować skup żywca, nie likwiduje przyczyn jego zahamowania, jakimi są brak spokoju społecznego oraz postępująca inflacja. Grozi natomiast skłóceniem wsi i miasta, a także dyskryminuje rolników produkujących inne niezbędne artykuły żywnościowe, jak np. mleko.

Protestujemy stanowczo przeciwko doraźnym metodom pobudzania skupu i żądamy poważnego traktowania produkcji rolnej oraz stworzenia elementarnych warunków jej rozwoju.

Stanowisko takie przedstawiliśmy 23 X w Ministerstwie Rolnictwa, ostrzegając przed negatywnymi skutkami takiej decyzji. Przewidywania nasze sprawdziły się w poznańskim, radomskim, rzeszowskim, warszawskim, szczecińskim i innych regionach kraju. Proponowane przez rząd zasady sprzedaży wiązanej są przez rolników powszechnie odrzucane.

Mamy konkretne propozycje działań na rzecz przełamania kryzysu żywnościowego, chcemy je bezzwłocznie omówić ze stroną rządową. Nie możemy dopuścić do zniszczenia naszego rolnictwa przez dostawy obowiązkowe bądź rekwizycje. Odwlekanie rozwiązania problemów rolnictwa grozi katastrofą. Żądamy podjęcia rozmów.

### TELEGRAM PRYMASA DO L. WAŁĘSY

Prymas Polski abp Józef Glemp przesłał 5 XI do Lecha Wałęsy teleks następującej treści:

„Dziękuję za wczorajszą obecność i rozmowy, które — jestem przekonany — będą owocowały w kraju i poza krajem dla dobra ojczyzny i narodu. Dobro Polaków wymaga jednocześnie i pokoju. Etyka chrześcijańska, o którą będzie zabiegał cały episkopat postuluje ofiarne działanie. Szczęść Boże".

Arcybiskup **Józef Glemp**
Prymas Polski

### STRAJK ROLNIKÓW W SIEDLCACH

Od 6 XI trwa strajk okupacyjny NSZZ RI „Solidarność" województwa siedleckiego w gmachu będącym siedzibą organizacji młodzieżowych. W budynku przebywa około 200 strajkujących rolników oraz 13-osobowa grupa działaczy młodzieżowych ZW ZSMP i ZHP, którzy dobrowolnie pozostali w miejscu pracy. Pomimo, iż prezydium ZW ZMW wydało oświadczenie popierające strajkujących rolników, część członków tej organizacji próbuje prowokować zajścia pod okupowanym budynkiem, przy milczącej aprobacie ze strony władz miasta. Owa grupa „aktywistów młodzieżowych" urzęduje w siedzibie KW PZPR. Strajkujących rolników pozbawiono kontaktów z otoczeniem poprzez odcięcie połączenia telefonicznego i teleksowego. W Siedlcach kolportowane są ulotki informujące o tym jakoby „więzieni przez rolników działacze byli głodzeni i szykanowani".

Komitet akcji protestacyjnej opublikował listę postulatów, z których większość ma znaczenie ogólnopolskie. Rolnicy żądają między innymi odstąpienia od sprzedaży wiązanej maszyn, sprzętu rolniczego, a także innych artykułów przemysłowych ze skupem żywca. Zamiast takiego systemu rolnicy występują o wprowadzenie gwarantowanych przedpłat na maszyny i sprzęt rolniczy dla wszystkich rolników.

• • •

9 XI okupowany budynek opuściła na żądanie plenum ZW ZSMP oraz Komendy Chorągwi ZHP 12-osobowa grupa działaczy młodzieżowych, którzy dobrowolnie przebywali w zajmowanym przez rolników gmachu. Pożegnanie z rolnikami odbyło się w serdecznej atmosferze, pomimo rozsiewanych plotek o rzekomych szykanach ze strony okupujących. Również 9 XI przedstawiciele wojewódzkiego komitetu akcji protestacyjnej zaproszeni zostali na posiedzenie prezydium WK ZSL w Siedlcach. Rozmowy potwierdziły zgodność poglądów w większości postulatów. Grupa działaczy ZSMP prowadząca prowokacyjną działalność bojówkarską — skierowana przeciwko strajkujących rolnikom — przeniosła się tymczasem z gmachu KW PZPR na miejscowy stadion. Od 26 X w kilkunastu największych zakładach regionu trwa gotowość strajkowa, której zakończenie zapowiedziano na 19 XI. Warunkiem zakończenia akcji protestacyjnej „Solidarności" robotniczej jest podpisanie protokołu ustaleń pomiędzy MKS a władzami wojewódzkimi odnośnie zaopatrzenia województwa, kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr oraz decyzji lokalowych. Obie strony zdołały uzgodnić stanowisko co do pozostałych postulatów MKS.

• • •

10 XI w Warszawie na posiedzeniu prezydium OKZ NSZZ RI „Solidarność", uznając postulaty strajkujących w Siedlcach za postulaty dotyczące rolników całego kraju, zdecydowano przekształcić akcję protestacyjną siedleckich rolników w akcję ogólnopolską. Ustalono, że siedzibą Ogólnopolskiego Komitetu Strajkowego będą Siedlce. KZ-ty przyślą tam swoich delegatów i również w Siedlcach toczyć się będą rozmowy z rządem.

**NUMER ZAMKNIĘTO 12.XI. O GODZINIE 11.**

## z regionu

### POSIEDZENIE ZARZĄDU

W czwartek, 12 XI zebrał się na swym kolejnym posiedzeniu Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Poniżej drukujemy dokumenty przyjęte w trakcie obrad.

### OŚWIADCZENIE W SPRAWIE ZAJŚĆ NA KOP. „SOSNOWIEC"

Trwa nadal, mimo wielokrotnego sygnalizowania tego władzom, perfidna gra o rozbicie i skłócenie braci górniczej. Celowe i przemyślane prowokacje, zachęcanie dobrami ogólnie niedostępnymi na rynku, różnicowanie przydziałów pomiędzy pracownikami dołowymi a resztą załogi to niektóre z przykładów. Najbardziej haniebną prowokacją był zamach na zdrowie górników KWK „Sosnowiec".

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego udziela pełnego poparcia postulatom załogi KWK „Sosnowiec" i wyraża przekonanie, że zostaną one załatwione zgodnie z wolą strajkujących górników.

Jednocześnie Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego wyraża oburzenie faktem, że kompetentna Komisja podejmuje rozmowy dopiero po 17 dniach wyczerpującego i kosztownego strajku.

Żądamy ukarania osób winnych za niedoprowadzenie do natychmiastowych rozmów z Komitetem Strajkowym w momencie zaistnienia prowokacji.

Po zakończeniu rozmów Komitetu Strajkowego KWK „Sosnowiec" z Komisją Rządową Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego przeanalizuje wyniki rozmów na nadzwyczajnym posiedzeniu wspólnie z Komitetem Strajkowym.

### UCHWAŁY

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" stwierdza, iż dla rozwoju ruchu samorządowego w regionie konieczne jest jak najszybsze podjęcie następujących działań:

1. Utworzenie punktu konsultacyjnego przy ZR. W punkcie tym powinny odpłatnie pełnić dyżury osoby posiadające bardzo dobre rozeznanie w zagadnieniach samorządu i reformy. Za dobór ekspertów odpowiedzialny jest pełnomocnik Zarządu d/s reformy i samorządów.
2. Powołanie grupy prelegentów przeszkolonych w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym, którzy odpłatnie będą obsługiwać zebrania samorządowe w zakładach pracy oraz zapewnią tam potrzebną ewentualnie pomoc w innej formie. Wynagrodzenie oraz koszty delegacyjne powinny pokrywać zainteresowane zakłady. Podstawą będzie taryfikator zatwierdzony przez Prezydium Zarządu. W wyjątkowych przypadkach wg zakwalifikowania przez pełnomocnika d/s samorządu koszty powyższe mogą być pokryte przez Zarząd Regionu.
3. Wydawanie informatora samorządowego i rozprowadzanie go za pośrednictwem MKK do wszystkich Komisji Zakładowych. W informatorze winny być publikowane przede wszystkim materiały składające się na poradnik działacza samorządowego. Doborem materiałów oraz wydawaniem informatora zajmie się pełnomocnik d/s reformy i samorządów; za kolportaż zaś odpowiedzialna jest komórka kolportażu działająca przy ZR.

Działania powyższe wejdą w zakres realizacji uchwały KK nr 103/81 dotyczącej między innymi poparcia inicjatyw samorządowych.

• • •

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" uznaje za celowe powołanie przy ZR przedsiębiorstwa dla zagospodarowywania produkcji zakładów objętych strajkiem czynnym, umożliwienia rzeczywiście samodzielnego działania samorządów pracowniczych, a także dla przywrócenia więzi ekonomicznej między miastem a wsią. Przedsiębiorstwo takie mogłoby prowadzić rozliczenia w bonach węglowych. Jego powstanie zapoczątkowałoby układ finansowania i obrotu niezależnego od władz państwowych, a także przyczyniłoby się do wprowadzenia mechanizmów rynkowych.

Do opracowania szczegółowego projektu działania przedsiębiorstwa zobowiązuje się Ryszarda Kuszleyko w terminie do 26 XI 1981. Po rozpatrzeniu tego projektu Zarząd podejmie ostateczną decyzję w powyższej sprawie.

### POCHÓD W JASTRZĘBIU

Górnicze Jastrzębie — podobnie jak wiele innych miast — uczciło listopadową rocznicę odzyskania niepodległości. Organizatorem obchodów była Miejska Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność". Delegacje zakładów pracy z pocztami sztandarowymi, mieszkańcy Jastrzębia, górnicy z kopalń „Moszczenica", „Jastrzębie", „Borynia", „30-lecia PRL" oraz pracownicy ZTK — przemaszerowali w uroczystym pochodzie. Odbyła się msza święta oraz okolicznościowe spotkanie różnych środowisk społecznych. (z)

# UCHWAŁA PROGRAMOWA

(CIĄG DALSZY ZE STR. 6)

2. Władze związkowe mają obowiązek podejmowania negocjacji z odpowiednimi organami administracji gospodarczej lub państwowej w sytuacjach konfliktowych, których rozwiązanie okazało się niemożliwe drogą uzgodnień. Dla prowadzenia rozmów władze Związku powołują zespół negocjacyjny, określając jego zadania i kompetencje. Zespół negocjacyjny winien posiadać uprawnienia wyłącznie do parafowania porozumienia, które następnie podlega zatwierdzeniu przez władzę związkową odpowiedniego szczebla. Przygotowanie negocjacji powinno obejmować między innymi: zapoznanie się z opiniami zainteresowanych członków, określenie przedmiotów celów i taktyki, a także ustalenie konsekwencji negocjowanych rozmów. Strona związkowa powinna dążyć do jawności prowadzonych rozmów. W rozmowach mogą brać udział eksperci, których uprawnienia określa zespół negocjacyjny. Każde porozumienie zawierać winno jednoznaczne ustalenie terminu, sposobu i warunków wykonania przyjętych przez strony zobowiązań.
3. Gdy zawiodą próby porozumienia, władze Związku mogą organizować manifestacje i akcje protestacyjne. Charakter tych akcji (ekonomiczny, ekonomiczno-polityczny) wynika z powodów które je wywołały, a nie zależy od adresata, do którego są skierowane.

Każda akcja powinna mieć jasno sprecyzowane cele i solidne przygotowanie organizacyjne, w którym przewidzieć należy możliwość utrudnień w jej prowadzeniu.

Akcje zbiorowe mogą mieć charakter manifestacji stanowiska (jako forma nacisku w celu podjęcia, kontynuowania negocjacji bądź też wdrażania wcześniej podpisanych porozumień) i akcji protestacyjnych (jako sprzeciwu wobec niekorzystnych decyzji lub niespełnienia zawartych porozumień). Ostrzegawcze akcje protestacyjne muszą mieć określone terminy realizacji żądań oraz terminy ewentualnego wszczęcia akcji właściwej, gdy ostrzeżenie nie odniesie skutku. Mają one stanowić wyraz determinacji i poparcia społecznego dla żądań. Do tego typu akcji należą między innymi bojkoty i strajki ostrzegawcze.

Właściwymi akcjami protestacyjnymi są przede wszystkim strajki. Ze względu na straty ekonomiczne strajki są ostateczną formą protestu. Każdy strajk winien mieć jednoznacznie określone warunki jego zakończenia. Władze krajowe winny zadbać o pilne przygotowanie poradników i regulaminów negocjacji oraz akcji protestacyjnych. Ponadto władze wszystkich szczebli winny opracować zalecenia organizacyjne i instrukcje określające krótko i długoterminowe formy działalności Związku w sytuacji takich zagrożeń jak stan wyjątkowy lub interwencja zewnętrzna.

4. Decyzje o podjęciu negocjacji i akcji protestacyjnych, o zakresie i poziomie żądań oraz o warunkach końcowego porozumienia muszą być oparte na rzetelnym rozpoznaniu opinii zainteresowanych członków. W trakcie negocjacji i protestów niezbędne jest także stałe prowadzenie konsultacji z członkami w trosce o to, by decyzje podejmowane przez zespoły negocjacyjne lub władze Związku były zgodne ze stanowiskiem i nastrojami członków. Obowiązkiem władz Związku jest wszechstronne informowanie członków o stanowiskach obu stron i skutkach kolejnych faz protestu lub negocjacji. Działalność informacyjna i propagandowa winna być, w szczególności w okresach napięć adresowana nie tylko do członków Związku, ale także do całego społeczeństwa. Kierując się interesem społecznym Związek powinien dbać o powszechne zrozumienie i akceptację celów, o które walczy.
5. Wszystkich członków Związku łączą podstawowe cele. Wspólnota celu jest najlepszą gwarancją zgodnego współżycia członków i współdziałania instancji Związku. Jeżeli jednak spory lub konflikty wystąpią — powinno się je rozwiązywać na drodze porozumienia i pojednania. W dobrze pojętym interesie Związku i wszystkich jego członków leży unikanie rozstrzygnięć administracyjnych czy też dyscyplinarnych.

**TEZA 36**

KONTROLA I KRYTYKA INSTANCJI ZWIĄZKOWYCH TO PRAWO I OBOWIĄZEK KAŻDEGO CZŁONKA „SOLIDARNOŚCI"

Działalność wszystkich władz Związku podlega kontroli. Warunkiem tego jest jawność wszystkich działań podejmowanych przez władze. Uchwały władz związkowych i sprawozdania komisji rewizyjnych muszą być publikowane i szybko docierać do wszystkich zainteresowanych.

Wszyscy członkowie Związku mają pełną swobodę krytykowania władz Związku. Z prawa tego korzystają na zebraniach i w prasie. Krytykowanym przysługuje prawo repliki.

Członkowie i ciała przedstawicielskie kontrolują działalność władz związkowych przez instytucje interpelacji, votum nieufności i votum zaufania. Na interpelację należy odpowiedzieć w przewidzianym czasie. Jeśli zdaniem interpelującego odpowiedź jest niewystarczająca, może on postawić wniosek o votum nieufności. W wypadku uchwalenia votum nieufności członek władz lub organ władzy składa rezygnację. Organ przedstawicielski może rezygnacji nie przyjąć, określając jednocześnie czas i sposób załatwienia sprawy, która stała się przyczyną votum nieufności. Ciała przedstawicielskie mogą także powoływać specjalne komisje w celu wyjaśnienia spraw budzących spory.

Kontrolę działań władz związkowych prowadzą także zgodnie ze statutem, komisje rewizyjne. Czynności polegają na zbieraniu informacji, wskazywaniu nieprawidłowości działań i sposobów ich poprawy oraz przygotowywaniu opinii dla ciał przedstawicielskich.

## VIII. NOWE POROZUMIENIE SPOŁECZNE

**TEZA 37**

„SOLIDARNOŚĆ" DOMAGA SIĘ NOWEGO POROZUMIENIA SPOŁECZNEGO.

NSZZ „Solidarność" jest gwarantem porozumień społecznych z 1980 roku i domaga się konsekwentnej ich realizacji. Nie ma innej drogi ocalenia kraju niż realizacja konstytucyjnej zasady suwerenności narodu.

Związek nasz określa swój program w chwili, gdy krajowi grozi katastrofa. Nie można przyzwyczajać się do życia w kryzysie, z kryzysu musimy wyjść.

### Porozumienie antykryzysowe

Porozumienie antykryzysowe musi zapewnić społeczeństwu przetrwanie zbliżających się ciężkich zimowych miesięcy. Musi wskazać kierunki wyjścia z kryzysu. Musi być pierwszym sprawdzianem współdziałania władzy i społeczeństwa.

### Porozumienie w sprawie reformy gospodarczej

Porozumienie w sprawie reformy gospodarczej wymaga współdziałania władzy i społeczeństwa na rzecz radykalnej zmiany dotychczasowego porządku gospodarczego. Reforma zagwarantować powinna zarządzanie zakładami pracy przez załogi w systemie gospodarczym kojarzącym prawa rynku z uspołecznionym planowaniem.

Setki podpisanych przez rząd porozumień pozostały na papierze. Przyrzeczenia złożone ludziom pracy przez władze muszą zostać zrealizowane.

### Porozumienie dla samorządnej Rzeczypospolitej

Porozumienie w sprawie samorządnej Rzeczypospolitej musi wyznaczać kierunki i sposoby demokratyzacji instytucji życia publicznego; Sejmu, władz politycznych, terytorialnych, gospodarczych, sądownictwa, oświaty itp. Realizacja tego porozumienia ustali właściwe stosunki między obywatelami a państwem.

Droga ku samorządnej Rzeczypospolitej jest jedyną drogą by Polska, silna wewnętrznie stała się wiarygodna jako równorzędny partner dla innych narodów.

Związek traktuje nowe porozumienie społeczne jako całość nierozłączną, wzajemnie powiązaną.

Program działań NSZZ „Solidarność" jest przede wszystkim zobowiązaniem, jakie Związek podejmuje wobec kraju. Liczymy na to, że uzyska on akceptację społeczeństwa, żadne interesy jednostkowe czy grupowe nie mogą być stawiane wyżej niż interes kraju. Nie uważamy, że mamy monopol na prawdę. Jesteśmy gotowi w dialogu — uczciwym i lojalnym — rozmawiać z władzami, szukać właściwych decyzji, które najlepiej służyłyby krajowi i realizowałyby interesy pracownicze i obywatelskie ludzi pracy.

Niech to będzie porozumienie wokół tego, co narodowe, demokratyczne i ludzkie. Wokół tego, co nie powinno nas dzielić.

NSZZ „Solidarność" jest gwarantem porozumień społecznych z 1980 roku i domaga się konsekwentnej ich realizacji. Nie ma innej drogi ocalenia kraju niż realizacja konstytucyjnej zasady suwerenności narodu.

**I KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"**

**Gdańsk, 7 października 1981 r.**

Tygodnik „Solidarność Jastrzębie" wydaje Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność". Redaguje zespół. Redaktor naczelny: Jerzy Skwara. Redakcja: 40-025 Katowice, ul. Szafranka 2. Adres pocztowy: 40-952 Katowice, skrytka pocztowa 252. Telefon: 51-20-73. Telexy: 0312765, 0315788, 0315789. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Katowice, ul. Liebknechta 22 Zam. 3380-12/A I-14

# Szansa dla Sejmu

Z takim sloganem wyborczym wystąpił przedwojenny rząd przed kolejnymi wyborami do Sejmu. Wybory wygrał, a stało się to w niemałej mierze dzięki zmianom w poprzednio obowiązującej ordynacji wyborczej. Bo władza to również władza wyborcza. Po co organizuje się wybory? Aby ustanowić egzekutywę potrzeb obywatelskich, a więc władzę. Dysponując władzą wyborczą obywatele w wyborach ustanawiają swoją władzę operatywną. Tak więc źródłem wszelkiej władzy ustanowionej demokratycznie, jest władza wyborcza społeczeństwa. Co wcale nie oznacza, że mylił się Mao-tse-tung, gdy twierdził, że władza rodzi się z lufy karabinu. Ale to najczęściej w Azji, nie w Europie.

To w czym do tej pory co cztery lata uczestniczyli obywatele nie było wyborami. Było co najwyżej głosowaniem. Nie znaczy to, że wyborów w Polsce powojennej nie było. Owszem, były. Tyle tylko, że były to wybory cenzusowe czyli takie, w których grono osób wybierających i wybieranych było bardzo ograniczone.

Tymczasem kiedy mówimy o wyborach mamy na myśli przeważnie dwie reguły: że każdy może zostać wybrany i że każdy może wybierać. Obu tych reguł nie przestrzegano, zaś o fakcie znalezienia się na liście do głosowania decydowały wąskie kręgi. Front Jedności Narodu, ta pokraczna fasada krytykowana dziś ze wszystkich stron, całkowicie ubezwłasnowolniona między kadencjami kolejno dobieranych Sejmów, ożywiała się tylko w czasie głosowania na listy, na które wpływ autentycznych ludzi we Froncie był prawie żaden. To ożywienie wyborcze FJN polegało zresztą głównie na tym, by przypilnować, żeby kabiny do skreśleń w lokalach szumnie zwanych wyborczymi były ustawione jak najdalej. urny równie szumnie zwanej.

No i wyniki były! Może nie przodujące, bo byli lepsi, ale w każdym razie zapewniające nam poczesne miejsce w demokracjach prawie stuprocentowych. Odgrywano tę farsę osiem razy, nie licząc głosowań do rad narodowych. Odgrywają ją bez mrugnięcia okiem, wobec narodu, który wysoko ceni sobie wiarygodność. A przecież z władzy wyborczej użytej przez obywatela płynie nie tylko potrzeba swobodnego zamanifestowania obywatelskiej woli, ale i przede wszystkim obowiązek lojalnego posłuszeństwa wobec mandatariuszy. Jak kogoś naprawdę wybieram, to także po to, aby go naprawdę słuchać.

Zastanawiające, że nikomu z przewróconych bożków w tym kraju nie przyszło do głowy, że warto z tym narodem porozmawiać poważnie. Kiedy parę lat temu na spotkaniu w Sejmie z jednym z obecnie upadłych dygnitarzy zadałem pytanie, czy prowadzone są prace nad nową ordynacją wyborczą, uznano to za nietakt. Bo przecież obywatele *nie potrafią skonsumować tych praw, które zawiera obecna ordynacja* — wyraził się towarzysz Żandarowski, nie zastanawiając się, ile pogardy dla własnego narodu zawarł w tych słowach.

Sama władza przyznaje zresztą obecnie, że ordynacja, wybory i liczba oddanych głosów niewiele znaczą. Bo jak ocenić fakt, iż w miejsce osób pozbawionych mandatów wchodzą osoby, które otrzymały po dwa lub niecałe dwa procenty głosów? Z demokracji prawie stuprocentowej stajemy się demokracją jednego procenta koma dwa. Z drugiej strony dobrze się stało, że te dwa procent obywateli skreślało, bo inaczej Sejm by nam się bardzo wyludnił. Ale poważnie.

Dlaczego nie skorzystano z możliwości wyborów uzupełniających? Oczywiście pod rządami nowej ordynacji, takiej w której obywatel znalazłby swoje prawo do przeświadczenia o wiarygodności i obywatelskim, a nie mafijno-koteryjnym, umocowaniu władzy? Swojej władzy, a swojej znaczy wybranej. Przez siebie.

Jeżeli dziś podnoszony jest szeroko problem zaufania, to godzi się pamiętać, że zaufanie to winno obowiązywać w obie strony, a zwłaszcza w jedną. Bo na wielu rządach od zamierzchłych, historycznych czasów naród ten raz po raz się zawodził. Natomiast naród jako całość nie zawiódł nigdy, a dowodem tego jest fakt, że istniejemy, trwamy, przekazujemy poprzez pokolenia wizerunek Orła Białego na czerwonym polu, choć kształt tego orła zmienia się w historii. Naród zgadzał się na biedę i wyniszczenie wielokrotnie, ale tylko wówczas gdy miał nadzieję, że czyni to, aby swojemu krajowi pomóc wydźwignąć się z kolejnych katastrof, których historia nam nie szczędziła. Kiedy po uzyskaniu niepodległości wydawało się, że jedyną możliwością dla trzech zrujnowanych kawałków zaborczych państw jest nędza i wegetacja — reformy braci Grabskich zaprzeczyły tej możliwości. Ale do tego aby przedwojenni Grabscy mogli skutecznie zaprzeczyć konieczności ruiny gospodarczej, potrzebne było przede wszystkim zaufanie narodu, który oddawał obrączki ślubne, by skarb państwa mógł wypuścić mocną walutę. I rząd wypuścił taką walutę. 5,25 złotych za dolara nie drgnęło do 1939 roku. Do tego potrzebne było właśnie zaufanie do narodu. Zaufanie, którego dzisiaj tak nam potrzeba, a które w najbardziej wyrazisty sposób przejawia się w ordynacji wyborczej.

Ośmielam się twierdzić, że gdyby obecnie rozpisać wybory i wybory te odbyłyby się według nowej, demokratycznej, zapewniającej podmiotowość obywatela ordynacji, wygralibyśmy wszyscy bez żadnych wyjątków, nie tylko wybory do Sejmu, ale coś znacznie więcej.

W każdym razie śmieszny swym nieautentyzmem i irytujący przez lekceważenie woli obywatelskiej twór, jakim jest Front Jedności Narodu w jego dotychczasowym kształcie oraz konstytuująca i niemoc i wszechmoc Frontu ordynacja wyborcza z 17 stycznia 1976 muszą co rychlej znaleźć się w lamusie rupieci politycznych.

Po roku Pańskim i polskim 1981 nie stać nas na wybory, w których zawołaniem mógłby być slogan:

*„Zapamiętaj słowa cztery:*
*Że wybory to bajery".*

**JERZY SZCZĘSNY**

# „ZAPAMIĘTAJ CZTERY SŁOWA: SEJM - TO ORDYNACJA NOWA"

## List do pana B.

*Szanowny i Dobry Panie Boże, albo lepiej nie... może tak: Wszechmogący Panie, bardzo Cię proszę spraw, by w resorcie i na najbliższej egzekutywie, a także wszędzie tam, gdzie to możliwe stanęła wreszcie na serio sprawa dzieci. Ulituj się nad maluczkimi, by w czasie tego kryzysu (one tak małe, a kryzys tak duży) nie nudziły się i aby chociaż wieczorami, po szarym dniu, rozjaśnić im ten wieczór bajką. Taką niewielką wypełnioną kolorowymi obrazkami książeczką, którą jak Ci wiadomo kupić można na całym świecie, tylko nie u nas. Uczyń więc coś, co...*

*Tak właśnie mógłby się zaczynać ów list, gdyby nie wstyd i wątpliwości czy aby należy? Czy wypada tak zaraz do Najwyższej Instancji? Czy się nie obrażą. Tu... no wiecie i tam...?*

*I tak oto bijąc się z myślami, anim się spostrzegł jak się... obudziłem. Był wieczór. Przede mną wkręcony w maszynę do pisania tkwił nie dokończony felieton o sytuacji literatury dziecięcej na Śląsku. Felieton o tym, że generacja tak wybitnych i zasłużonych twórców jak Jan Baranowicz, Kornelia Dobkiewiczowa, Maria Rosińska czy Alfred Szklarski wcześniej czy później zmuszona będzie odejść i odejdzie na zasłużone literackie emerytury. Zaś ich następcy Mech, Wojnarowski, Kijonka, Wroński, Koziura i inni — choć też już niemłodzi będą nadal dobijać się w wydawnictwach i teatrach całego kraju o umowy, honoraria i terminy. Od czego oczywiście nie przybędzie dziecięcych widowisk teatralnych i nie zapełnią się księgarskie półki, choć po trosze mogłyby, gdyby na przykład Wydawnictwo „Śląsk" zechciało bodaj część swej niemałej puli papierowej przeznaczyć na ten rodzaj twórczości. Gdyby nie tłumaczyło się resortowymi ustaleniami, czy czymś takim, co to niby nie pozwala mu wydawać książeczek dla dzieci, jako że od tego są Krajowa Agencja Wydawnicza i Nasza Księgarnia. Co oczywiście jest faktem, który wszakże co rozsądniejsze oficyny, pojmujące prawidłowo swoją służebną wobec własnego czytelnika i środowiska literackiego rolę (patrz Wydawnictwo Literackie i Wydawnictwo Poznańskie) od lat już starają się obchodzić, publikując i z powodzeniem wypuszczając na rynek pozycje swoich „dziecięcych" autorów.*

*I nic tu — w tym generalnym obrazie śląskiego ubóstwa, nie może zmienić świadomość, że od czasu do czasu wysmyknie się spod maszyny rotacyjnej pojedynczy tytuł przygód „Bolka i Lolka" czy kilka wiotkich książeczek przygotowanych do druku przez katowicki oddział KAW-u. Od wielu już lat zarówno mali czytelnicy jak i zainteresowana część katowickiego środowiska literackiego domagają się uregulowania tej sprawy. Powołania nie tylko z prawdziwego zdarzenia redakcji dziecięcych przy miejscowych oficynach, ale także przywrócenia takich redakcji (była kiedyś, a jakże!) przy Polskim Radio i Telewizji.*

*Nie sądzę też, by żądaniem ponad miarę mogło być domaganie się uporządkowania kierownictw literackich w teatrach dziecięcych naszego województwa, jak również utworzenie choćby tylko małoformatowego dziecięcego czasopisma. Pisemka mogącego choć w części zaspokoić głód małego czytelnika, którego szersze potrzeby obyśmy mogli jak najprędzej opędzić. I to w dodatku sami, nie oglądając się na Jego, Najwyższą interwencję.*

**ANDRZEJ ŻAK**

# przepraszam teraz ja ..

Na Zachodzie, politycy, po przegraniu wyborów, zabierają się zazwyczaj za pisanie pamiętników.

W Polsce politycy też przegrywają. Tyle, że pamiętników nie piszą. Z dwóch względów. Po pierwsze dlatego, że zdają sobie sprawę z istniejących trudności wydawniczych; łatwiej teraz u nas wydać trzech kolegów niż byle jaką broszurkę. Po wtóre — wielu w tak sprinterskim tempie pokonywało kolejne szczeble edukacji, że nie zdążyło w należyty sposób opanować sztuki pisania; pamiętników też.

## Skazani na dyplomację

No, ale z zużytym politykiem trzeba jednak coś zrobić. Do normalnej pracy takiego skierować nie można. Głównie z powodu braku jakichkolwiek umiejętności społecznie użytecznych. Z drugiej przecież strony tak sobie siedzieć (na wolności) i nic nie robić gość też nie może. Kłułby tylko ludzi w oczy jako personifikacja któregoś tam okresu błędów i wypaczeń. Przy tym — ile kosztują te reprezentacyjne wille, goryle w stanie gotowości, aż strach liczyć. I doprawdy byłby klops z buraczkami, gdyby nie dyplomacja czyli — jak sama nazwa wskazuje — profesja dla ludzi mających dyplomy (wiemy, jakie, wiemy).

Stara szkoła dyplomatyczna mówi, że — oprócz dyplomu — kandydat na ambasadora, konsula czy też chargé d'affaires powinien posiadać umiejętność noszenia fraka i mówienia czego innego w stosunku do tego, co naprawdę myśli.

Z noszeniem fraka, to u rodzimych ex-polityków jest nie najlepiej, niestety. Gdyby chodziło o noszenie jerzyka na głowie czy też okularów w złotej oprawce na nosie, to co innego, ale frak?... Za to drugi warunek spełniają z naddatkiem. Jest to o tyle proste, że niektórzy — czyżby na wszelki wypadek? — w ogóle nie myślą.

Aha, zapomniałbym. W dyplomacji konieczna jest jeszcze mocna głowa. Na wszelki wypadek, żeby przypadkiem podczas któregoś z cocktaili dyplomatycznych, będąc w stanie wskazującym na spożycie wódeczności, nie chlapnąć ambasadorowi zaprzyjaźnionego kraju, co się naprawdę myśli (zakładam, że taka ewentualność, tzn. myślenie, też wchodzi czasami w rachubę). Mocną (co nie znaczy pełną) głowę, to nasi Przedsierpniowi Politycy mają taką, że i byk może pozazdrościć: ilość byków, jaką popełnili w tzw. minionym okresie (cała nasza historia po wojnie to są minione okresy) doprawdy wymagała nielicho tępo — twardej łepetyny.

Sprawa jest zatem jasna i czytelna niczym komunikaty rzecznika prasowego.

Byłeś sprzedajnym sekretarzem, oszukańczym przewodniczącym, nieudolnym prezesem, skompromitowanym dyrektorem? Tak? To za karę zostaniesz dyplomatą. W Meksyku, Belgii, Syrii, Szwecji, różnie, jak popadnie. I nie martw się. Za parę lat, jak już się dobrze ustawisz na obczyźnie, to ściągniemy cię z powrotem do kraju. I posadzimy na stosownym — jak na dyplomatę przystało — stołku.

No, chyba że podczas twojej nieobecności w kraju wygrzebią ci jakieś haki w życiorysie, sprzeniewierzenia, malwersacje, nadużycia etc. Wtedy też cię ściągniemy do kraju. I posadzimy. Ale nie na stołku, bo zaraz „Solidarność" podniosłaby rwetes.

Pewnie ta ewentualność sprawiła, że nasz człowiek w Sztokholmie, tow. Wit Wójtowicz, wybrał inne, dyplomatyczne można powiedzieć wyjście i poprosił o azyl polityczny. Swoją drogą ciekawe, jak uzasadnił tę prośbę. Zapewne tak: „Przez Sierpień, Odnowę i „Solidarność" nie mogłem już dłużej kraść w Nowym Targu, co — w moim odczuciu — było dowodem prześladowania politycznego".

Ach ci dyplomaci...

**ANDRZEJ MAŁACHOWSKI**

**Post scriptum:** Jest jeszcze jedna wątpliwość. Jak to się mogło stać, że dziennikarz „Gazety Krakowskiej" rozszyfrował człowieka (to o Wójtowiczu) szybciej i precyzyjniej niż decydujący o nominacjach dyplomatycznych? Przepraszam, stawiam głupie pytania..


WSZECHNICA GÓRNOŚLĄSKA

Wszechnica Górnośląska zaprasza na wykład prof. Ireneusza Opackiego „Poezja progu niepodległości". Wykład ten przedstawi poezję powstań śląskich na tle poezji polskiej.

Spotkanie odbędzie się 19 listopada w Katowicach Instytut Uniwersytetu Śląskiego, ul Uniwersytecka 4, godzina 18.00.

Rys. Andrzej Czeczot